A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek 14 i 15 marca 1971 roku
Rok XXVII Nr 62 (7034)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Narada przewodniczących prezydiów WRN

Pod przewodnictwem premiera Piotra Jaroszewicza odbyła się 13 bm. w siedzibie Rady Ministrów w Warszawie — narada przewodniczących prezydiów WRN oraz rad narodowych miast wyłączonych.

Obrady poświęcone były omówieniu węzłowych problemów związanych z realizacją programu rozwoju produkcji zwierzęcej na lata 1971—1975, niektórych zagadnień związanych z zaopatrzeniem rynku, polityką mieszkaniową, a także sprawy inwestycji terenowych. Odpowiednie informacje przedstawili wicepremier Z. Tomal, ministrowie: rolnictwa — Józef Okuniewski, przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kołodziej, handlu wewnętrznego — Edward Sznajder. W naradzie uczestniczyli wicepremierzy: Mieczysław Jagielski, Wincenty Kraśko, Eugeniusz Szyr oraz kierownicy licznych resortów i organizacji gospodarczych.

Prezydent Syrii objął urząd

Jak donosi z Damaszku Agencja AFP, generał Hafez el-Asad, który w referendum ludowym przeprowadzonym w piątek został wybrany prezydentem Syrii, objął w sobotę urząd.

19 marca posiedzenie Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 12 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 19 marca 1971 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— Rozpatrzenie sprawozdań Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

a) o projekcie uchwały w sprawie zmiany Narodowego Planu Gospodarczego na 1971 r. oraz projekcie ustawy o zmianach w budżecie państwa na rok 1971,

b) o 3 rządowych projektach ustaw dotyczących podatków.

— Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy w sprawie zapobiegania i zwalczania pasożytnictwa społecznego;

— Odpowiedzi na interpelacje.

Programy rozwoju Stolicy, Opolszczyzny i ziemi koszalińskiej

tematem obrad konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR

13 bm. zakończyła 2-dniowe obrady XIII Warszawska Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR. W konferencji uczestniczył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. W sobotę — w drugim dniu obrad — I sekretarz KC wygłosił przemówienie.

Uczestnicy konferencji podjęli uchwałę wytyczającą kierunki działania na najbliższe 2 lata oraz wybrali nowe władze warszawskiej organizacji PZPR. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitetu Warszawskiego PZPR wyłoniono Egzekutywę i Sekretariat. I sekretarzem KW został ponownie zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Józef Kępa.

* * *

13 bm. rozpoczęła się w Opolu dwudniowa Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR.

W obradach uczestniczą członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa — Józef Cyrankiewicz oraz kierownik Biura Spraw Kadrowych KC PZPR — Teodor Palimąka.

Referat polityczny o węzłowych aktualnych problemach pracy partyjnej wygłosił I sekretarz KW PZPR w Opolu Józef Kardys. Program rozwoju gospodarczego województwa przedstawił przewodniczący Prezydium WRN Józef Buziński.

* * *

Ocena dwuletniego dorobku i wytyczenie zadań wojewódzkiej organizacji partyjnej na lata 1971—1972 oraz wybory nowych wojewódzkich władz partyjnych są przedmiotem dwudniowych obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR, która 13 bm. rozpoczęła się w Koszalinie.

Na konferencję przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Stefan Jędrychowski.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej województwa oraz głównych zadaniach wojewódzkiej organizacji partyjnej wygłosił I sekretarz KW — Stanisław Kujda.

Na temat zadań społeczno-gospodarczych województwa i rad narodowych mówił z kolei w swoim wystąpieniu wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Henryk Kruszyński.

O powodzeniu naszych zamierzeń rozstrzygać będą wyniki gospodarcze

Wystąpienie Edwarda Gierka

(Skrót)

Towarzysze Delegaci!

Krótki okres wyznaczony uchwałami VII i VIII Plenum dowiódł siły naszej partii, jej hartu ideowego i odwagi politycznej, jej zdolności do rozwiązania ostrego konfliktu społecznego, do zdecydowanego działania. Rezultaty naszego działania są wymierne i widoczne dla każdego. Miarą ich jest odważne przestawianie gospodarki, polepszanie warunków życiowych najniżej uposażonych, umacnianie wciąż jeszcze nadwątlonej więzi z klasą robotniczą i całym społeczeństwem. Miarą skuteczności naszego działania jest także przerwanie zastoju w polityce kadrowej. Torowanie drogi dla myśli i inicjatywy ludzkiej.

O powodzeniu naszych zamierzeń rozstrzygać będą w decydującym stopniu wyniki gospodarcze. Dlatego też wszystkie siły jakimi dysponujemy trzeba nam koncentrować w każdym zakładzie, przedsiębiorstwie i instytucji na pełnym wykonywaniu — a gdzie są możliwości i jest społeczne zapotrzebowanie na wytwarzany produkt — na przekraczaniu planowych zadań. Dobra, wydajna praca jest potrzebna stale, ale w bieżącym roku wyniki gospodarcze mają wyjątkowe znaczenie. Wyrównują napięty bilans w zaopatrzeniu rynku i tworzą punkt wyjścia do realizacji programu rozwoju kraju na dalsze lata.

Chcielibyśmy także uczynić wszystko, aby rok 1971, rok przygotowań do VI Zjazdu naszej partii, był rokiem rzetelnej naprawy tego, co funkcjonowało niewłaściwie w naszym życiu politycznym i społecznym, rokiem głębokiego namysłu, naukowych dociekań nad prognozą przyszłości i nade wszystko rokiem dobrej, wydajnej, owocnej, wzorowej pracy. To dążenie określa rolę i odpowiedzialność konferencji wojewódzkich, rolę i odpowiedzialność partii.

Towarzysze!

Znaczenie waszej konferencji partyjnej wynika zarówno z tego, że reprezentujecie jedną z największych i najbardziej doświadczonych organizacji partyjnych w kraju, jak i z tego, że działacie w stołecznym

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Wiosna-71"

W poszukiwaniu dobrego standardu

(Korespondencja własna)

Dziś oficjalne rozpoczęcie Targów Poznańskich. Wiosnę handlową poprzedziła atmosferyczna, co służbie porządkowej targowych terenów przysporzyło niemało kłopotów. Sobota była dniem ostatnich zabiegów kosmetycznych wewnątrz pawilonów i żmudnego usuwania topniejącego w strumieniach deszczu śniegu na zewnątrz.

Jak już informowaliśmy, oferta „Wiosny 71" równa się kwocie ok. 31 mld złotych. Prym wśród wystawców wiedzie przemysł lekki, a naczelnym zadaniem organizatorów i uczestników obecnych targów jest zapewnienie zaopatrzenia maksymalnie dostosowanego do potrzeb społecznych. Niezależnie więc od handlowych poczynań podjęto jeszcze przed oficjalną inauguracją imprezy akcję, która jak każde novum sprawdzi się zapewne w przyszłości, ale która tym potrzebom społecznym powinna przysłużyć się znakomicie. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli Urzędu Jakości i Miar, Komisji Cen, którym towarzyszą przedstawiciele przemysłu i handlu przegląda i analizuje prezentowane na targach wyroby pod kątem ich jakości, nowoczesności oraz poziomu cen. Dążenie do zaopatrzenia sklepów w jak największą ilość wyrobów tanich nie może być równoznaczne ze zgodą na obniżenie poziomu estetycznego i użytkowego tych wyrobów. Te trzy najważniejsze dla klienta

(Dalszy ciąg na str. 8)

Poprawa sytuacji na drogach

Trasy drugorzędne nadal nieprzejezdne

W sobotę rano i przed południem, nad wieloma rejonami kraju nadal szalały burze śnieżne. Podobnie jak w poprzednich dniach, najtrudniejsze warunki pracy mieli kolejarze DOKP Wrocław i Katowice oraz w węźle łódzkim, a także w Kutnie. Formowanie pociągów i wszelkie prace na wielu stacjach rozrządowych były częściowo lub nawet całkowicie sparaliżowane. Równocześnie we wszystkich prawie dyrekcjach kolejowych powstały komplikacje związane z zawilgoceniem silników lokomotyw elektrycznych. Z tego powodu, w samej tylko DOKP Katowice trzeba było wyłączyć z ruchu 14 elektrowozów i zastąpić je parowozami.

W ruchu pasażerskim PKP — w skali całej sieci — sytuacja była nieco lepsza.

Wczoraj wieczorem autobusy wracały z tras, ale kierowcy przyjeżdżający z Piotrkowa, Radomska, Brzezin i Rawy Mazowieckiej stwierdzali, że spotkali się z dużymi trudnościami. Wszyscy narzekali na lód zalegający na drogach.

Wojewódzki Zarząd Dróg zanotował szereg trudności na szosach II, III i IV kolejności. Do godz. 20 zamkniętych było jeszcze 10 takich dróg. Na obszarze województwa pracowały 4 pługi wirnikowe. Z tego dwa w rejonie Radomska, jeden w okolicach Rawy Mazowieckiej i jeden w Wieluniu. Pracowało także 20 pługów lemieszowych. Ponadto w akcji znajdowały się spycharki i piaskarki. Pracowało także 110 ludzi. (hz)

POGODA

Zachmurzenie duże, możliwe większe przejaśnienia oraz przejściowe opady deszczu. W nocy temperatura plus 2 st., w dzień — plus 5 st. C. Wiatry umiarkowane, dość silne i porywiste.

Jutro możliwe opady przelotne. Temperatura bez zmian.

Słońce dziś zajdzie o godz. 17.45, a jutro wzejdzie o 5.56.

Imieniny obchodzą dziś Leon i Matylda.

Podróże statkami PŻM do zamorskich krajów

Polska Żegluga Morska — największy krajowy armator eksploatujący statki towarowe, zajmuje się także przewozem pasażerów. Większość bowiem jego statków — szczególnie nowe — wyposażona jest w komfortowe kabiny pasażerskie.

Rejsy na statkach PZM mają w naszym kraju coraz więcej zwolenników. W roku 1955 uczestniczyło w nich zaledwie 31 podróżnych, zaś w dziesięć lat później aż 13 tys.

Wprawdzie obecnie, po reorganizacji polskiej floty handlowej, w wyniku której Polska Żegluga Morska przekazała wszystkie linie regularne PLO i specjalizuje się w trampingu — zmniejszyła się znacznie ilość podróżujących statkami armatora szczecińskiego, jednakże atrakcyjność podróżowania nimi nie zmalała. Największym powodzeniem cieszą się rejsy w Basen Morza Śródziemnego i do wybrzeży Afryki Zachodniej. Ich atrakcyjność polega przede wszystkim na tym, iż poza wyjątkowo dobrymi warunkami do wypoczynku — dają okazję do poznawania zamorskich krajów.

Izrael precyzuje swe roszczenia terytorialne

W piątek wieczorem po raz pierwszy Golda Meir ujawniła, co zdaniem rządu w Tel Awiwie, powinno być przyłączone do Izraela. Według Goldy Meir Izraelczycy powinni zatrzymać Szarm El Szejk i dostęp do Cieśniny Tiran, Półwysep Synajski ma być zdemilitaryzowany, a jego neutralizacja zagwarantowana przez siły międzynarodowe z udziałem wojsk izraelskich i egipskich. Powinna być przeprowadzona korektura granic wokół portu Ejlat, Gaza nie zostanie zwrócona Egiptowi a Wzgórza Golan Syrii. Wreszcie Izrael przeciwny jest utworzeniu niezależnego państwa jordańskiego w Cisjordanii.

Wiosenne targi w Lipsku otwarte

W Lipsku — miejscu handlu światowego i międzynarodowej konfrontacji osiągnięć naukowo-technicznych otwarte zostały w sobotę 13 bm. Targi Wiosenne. W uroczystości wziął m. in. udział członek Biura Politycznego KC SED, przewodniczący Rady Ministrów NRD Willi Stoph. Obecne były liczne delegacje rządowe państw uczestniczących w targach. Przybyła delegacja PRL z wiceprezesem Rady Ministrów PRL Eugeniuszem Szyrem. Wśród korpusu dyplomatycznego znajdował się ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD Tadeusz Gede.

Surowe kary dla członków samochodowego gangu

13 bm. przed Sądem Powiatowym w Gdańsku zakończył się proces 14 członków samochodowego gangu. Ci młodzi ludzie, o przeciętnej wieku 23 lata, nigdzie nie pracowali. Niektórzy z nich posiadali zawodowe prawo jazdy. Od września 1969 roku do marca 1970 r. grasowali na terenie Trójmiasta kradnąc prywatne i państwowe samochody osobowe, które następnie sprzedawali na giełdach w całym kraju. Łupem złodziei padło łącznie 18 samochodów marki „Warszawa". Blisko 2 mln zł, uzyskanych z ich sprzedaży członkowie gangu podzielili między siebie.

Do skradzionych wozów złodzieje fabrykowali fałszywe dokumenty i tablice rejestracyjne, czasami przemalowywali wozy.

Zdobyte z kradzieży pieniądze wydawali tak szybko, jak je zdobywali. Bawili się w najwytworniejszych lokalach całego kraju. W Zakopanem np. przez 4 dni „puścili" 50 tys. zł.

Sąd wydał surowe wyroki. Prowodyrzy otrzymali kary po 7,5 roku pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny. Kary te otrzymali: Sławomir Lis, Andrzej Lis, Janusz Duda i Krzysztof Pieńkowski. Pozostali skazani zostali na kary od 1 do 3,5 roku pozbawienia wolności oraz grzywny. Jeden z oskarżonych został uniewinniony.

W Warszawie zostały wręczone nagrody za najlepsze prace dyplomowe zeszłorocznym absolwentom Wyższych Szkół Technicznych. Na zdjęciu: min. A. Giersz wręcza nagrodę III stopnia mgr inżynierom Grażynie Kuźmie i Henrykowi Kuźmie za pracę „Projekt hali sportowej" wykonaną w Politechnice Łódzkiej.

CAF — Dąbrowiecki telefoto

Dziś 8 stron

Ponad 32 tysiące miejsc na studiach dla pracujących

15 kwietnia bieżącego roku mija ostateczny termin składania podań kandydatów ubiegających się o przyjęcie na studia dla pracujących w uniwersytetach, zawodowych studiach administracyjnych i szkołach technicznych. W tym roku zostanie przyjętych łącznie do wszystkich typów szkół na studia zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne 32670 osób.

Najwięcej kandydatów zostanie przyjętych na studia dla pracujących w szkołach technicznych — 11760 osób. Na studia uniwersyteckie przyjmie się 10980 kandydatów. W wyższych szkołach pedagogicznych planuje się przyjęcie 1050 kandydatów, a w samodzielnych wyższych szkołach nauczycielskich — 1470 osób.

Po raz pierwszy przeprowadzone będą w tym roku egzaminy wstępne na studia dla pracujących w wyższych szkołach morskich, gdzie przyjmie się 200 osób.

W wyższych szkołach ekonomicznych zarezerwowano dla kandydatów 3180 miejsc, a w wyższych szkołach rolniczych — 3370. Wyższe szkoły wychowania fizycznego przyjmą w tym roku 520 osób. Najmniej kandydatów zostanie przyjętych na studia dla pracujących w wyższych szkołach artystycznych — 140 osób.

Aktualne problemy rolnictwa tematem spotkania dziennikarzy w KC PZPR

Staje się już tradycją organizowanie spotkań dziennikarzy z przedstawicielami Sekretariatu Komitetu Centralnego partii, poświęconych nie tylko informacji o aktualnych problemach i podejmowanych decyzjach, ale także wymianie poglądów na ważkie dla społeczeństwa zagadnienia. Takie właśnie spotkanie miało miejsce w sobotę, 13 bm. — redaktorów naczelnych i publicystów rolnych z sekretarzem KC PZPR — Kazimierzem Barcikowskim i kierownikiem Wydziału Rolnego KC — Eugeniuszem Mazurkiewiczem.

Podczas spotkania, któremu przewodniczył kierownik Biura Prasy KC — Wiesław Bek, poinformowano dziennikarzy o programie rozwoju produkcji zwierzęcej oraz lepszego zaopatrywania rynku w artykuły spożywcze, głównie w mięso i jego przetwory.

Skrót przemówienia Edwarda Gierka na konferencji warszawskiej PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

mieście naszej ojczyzny. Warszawa to przedmiot dumy całego narodu, symbol jego losu historycznego.

Wiecie, że spędziłem wiele lat za granicą, podobnie jak miliony naszych rodaków, których niedola zmuszała do poszukiwania pracy u obcych.

Doświadczyłem przejmującej tęsknoty za krajem w przedwojennych latach górniczego trudu w obcych kopalniach. Wraz z rozsianymi po świecie Polakami doświadczyłem też zatrwożenia o los ojczyzny, walcząc z hitlerowcami w belgijskim ruchu oporu. I zawsze wówczas, dla wszystkich Polaków Warszawa symbolizowała ojczyznę, jej postawę i jej niezłomność w walce.

Działać w tym mieście, przewodzić jego ludowi, tworzyć kształt przyszłości stolicy — to zobowiązuje. Wiem, że sami zdajecie sobie z tego najlepiej sprawę.

Chciałbym z upoważnienia Biura Politycznego dać wyraz uznania dla politycznej postawy warszawskiej klasy robotniczej i warszawskiej organizacji partyjnej, która w istotny sposób przyczyniła się, i przyczynia, do przezwyciężania trudności na jakie napotykaliśmy w naszym rozwoju. Swoim zdyscyplinowaniem i rozwagą, odpowiedzialnością polityczną i rzetelną pracą okazujecie dobrą i cenną pomoc Komitetowi Centralnemu partii.

Chciałbym z tego miejsca jeszcze raz podziękować wszystkim warszawskim ludziom pracy, warszawskiej organizacji partyjnej, instancjom, ofiarnemu, sprawdzonemu już wielokrotnie w toku walk politycznych i toku codziennej, konstruktywnej pracy aktywowi, za to wszystko, co swoim działaniem i postawą zaangażowaną, wnosicie do naszego wspólnego dzieła. Komitet Centralny partii jest głęboko przekonany o tym, że warszawska organizacja partyjna stanowi wypróbowaną, wielką siłę, na którą może zawsze liczyć i która działaniem swoim stanowi niezwykle ważny, twórczy element naszej rzeczywistości. Przekonanie o tym, pragnę towarzyszom powiedzieć, jest tym, co w poważnym stopniu umacnia Komitet Centralny partii w jego działaniu.

Towarzysze!

Zadania, które ma do spełnienia waszą organizacja partyjna są bardzo różnorodne i złożone.

Działacie w ośrodku nowoczesnego przemysłu maszynowego i elektronicznego. Od rozwoju tych dziedzin zależy w dużym stopniu wzrost całej gospodarki narodowej. Musicie zatem wiele uwagi poświęcić sprawom produkcji i rozwijać szeroką działalność w szeregach klasy robotniczej.

Jest Warszawa najliczniejszym w Polsce skupiskiem inteligencji i kuźnią kwalifikowanych kadr. Dysponujecie wielkim doświadczeniem w tworzeniu i umacnianiu jedności ideowej zespalającej naszą ludową inteligencję z klasą robotniczą. W oparciu o tę jedność skutecznie przeciwdziałaliście próbom wnoszenia zamętu do świadomości społecznej przez tendencje wrogie naszej socjalistycznej ojczyźnie.

Troszczycie się o rozwój waszego miasta, o racjonalne wykorzystanie i stały rozwój jego potencjału wytwórczego i intelektualnego, o warunki życia jego mieszkańców. Słusznie poświęcacie tym sprawom tyle wnikliwej uwagi i codziennego wysiłku.

Komitet Centralny oraz jego Biuro Polityczne, pragnę stwierdzić ze swej strony, podziela waszą opinię, iż Warszawa powinna rozwijać się szybciej i bardziej harmonijnie niż w ostatnich latach. Istniejące ku temu przeszkody będą w miarę możliwości usuwane. Wiele zależy od waszej wytężonej pracy, od wysiłku umysłów i rąk wszystkich warszawiaków.

Przemysł warszawski dysponuje wykwalifikowaną kadrą znakomitych specjalistów, posiada nowoczesne maszyny — ma wszelkie możliwości, by produkować jeszcze wydajniej i lepiej. Może też zapewnić nowe miejsca pracy bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych.

Co jest potrzebne, aby te zadania wykonać? Komitet Warszawski trafnie zwrócił uwagę na to, że gospodarka stolicy jest krępowana brakiem rąk do pracy. Bariery ograniczające napływ ludności do Warszawy, mające przyczynić się, zgodnie z ówczesnymi intencjami do poprawienia warunków komunalnych miasta, hamują dziś prawidłowy rozwój warszawskiego przemysłu, a tym samym i ujemnie odbijają się na gospodarce całego kraju, nie mówiąc już o czysto ludzkich aspektach tej sprawy.

Problem ten należy rozwiązywać kompleksowo. Wąskie, wycinkowe w przeszłości, spojrzenie w wielu przypadkach ujemnie zaciążyło na rozwoju miasta przysparzając znacznych kłopotów jego mieszkańcom. Mówiąc najogólniej — rzecz w tym, aby moce produkcyjne każdej fabryki, każdego stołecznego zakładu pracy, były w sposób racjonalny i ekonomicznie uzasadniony w pełni wykorzystane.

Oczywiście rozwój stolicy nie może być żywiołowy. Wyznaczać go powinny potrzeby racjonalnego wykorzystania miejsc pracy i możliwości budownictwa mieszkaniowego.

Pamiętać należy, że wielkie aglomeracje miejskie nie mogą tkwić w bezruchu, nie mogą być pozbawione dopływu nowych sił. Trzeba je otworzyć w dwu kierunkach: z jednej strony konieczny jest określony, zaplanowany napływ, a z drugiej — odpływ ludzi, którzy tu zdobywają wysokie kwalifikacje, dobrą praktykę i powinni zasilać inne ośrodki swoją wiedzą, swym nowoczesnym podejściem do spraw gospodarki.

Słusznie więc projekt uchwały waszej konferencji zaleca opracowanie nowych metod postępowania w dziedzinie polityki zaludnienia.

Zgodzić się też trzeba z referatem i projektem uchwały, że dla prawidłowego rozwoju Warszawy konieczne jest wzmożenie tempa budownictwa mieszkaniowego.

Jak wiecie towarzysze, zajmujemy się ostatnio bardzo intensywnie sprawami tego budownictwa. Jest to problem, który widzimy w dwojakim aspekcie: społecznym, ludzkim i ekonomicznym. Oznacza to więc z jednej strony zaspokojenie naturalnych potrzeb ludzkich, zwłaszcza młodego pokolenia, ażeby mieć dla siebie, dla swojej rodziny, jak najrychlej własne mieszkanie. Równocześnie, przypomnijmy, rozwój budownictwa mieszkaniowego w uprzemysłowionych regionach kraju, jest istotnym elementem świadomego działania gospodarczego, sprzyjającego pełnemu wykorzystaniu istniejącego już potencjału przemysłowego.

W ostatnich latach następowała stagnacja budownictwa mieszkaniowego. Szacuje się, że brakuje nam w miastach około 600 tys. mieszkań. To dziś. A jutro? Zdaniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w latach 1971-75 należałoby wybudować około 1,5 mln mieszkań. Jeśli chodzi o Warszawę, to słusznie projekt uchwały konferencji stwierdza, że 90 tys. mieszkań zaspokaja tylko minimum potrzeb. Wiele przecież osób, od lat dojeżdżających do pracy ze strefy podmiejskiej, mieszka również w złych warunkach. Trzeba zastanowić się, czy nie należałoby powołać specjalnego zespołu ekspertów dla przygotowania kompleksowego programu poprawy sytuacji mieszkaniowej całego warszawskiego zespołu miejskiego.

Dotychczasowe tempo rozwoju budownictwa mieszkaniowego nie pozwoliłoby na realizację zamierzonych celów.

Przystąpiliśmy już do rozwiązywania tego nabrzmiałego i niełatwego problemu. Musimy zdobyć się na ogromny wysiłek i racjonalne działanie; potrzebny jest ku temu czas.

Będziemy głównie rozwijać budownictwo spółdzielcze, zwiększając równocześnie budownictwo rad narodowych, które służyć będzie ludziom najniżej zarabiającym. Będziemy też ułatwiać — zwłaszcza w małych ośrodkach — budowę domów jednorodzinnych.

Rzecz jasna, rozwój budownictwa pociąga za sobą zwiększenie zakresu inwestycji komunalnych, które powinny wyprzedzać wznoszenie domów. Już w tym roku rząd przeznaczył na ten cel dodatkowo 350 mln złotych. Sytuacja jest trudna, zwłaszcza w Warszawie i wymaga starannie przemyślanego działania.

Nastąpił ostatnio wzrost kosztów budownictwa mieszkaniowego, głównie jako konsekwencja reformy cen zaopatrzeniowych. Gdyby utrzymywać obecne zasady finansowania budownictwa spółdzielczego, to musiałoby to prowadzić do podwyższenia wysokości czynszów i wkładów członkowskich. Do tego dopuścić nie chcemy. Byłoby to dodatkowym obciążeniem dla tych, którzy otrzymują mieszkania spółdzielcze. Dlatego też wkrótce zostaną opracowane nowe zasady finansowania budownictwa spółdzielczego, których istotą winno być to, że czynsze za mieszkania spółdzielcze nie będą wzrastać — zostaną one niejako zamrożone. Ponieważ równocześnie dążymy do stopniowego podwyższenia jakości i powierzchni budowanych mieszkań — zmiany te będą jeszcze jednym, jakże istotnym elementem, przyczyniającym się do polepszenia bytu ludzi pracy.

Trzeba projektować i budować lepiej niż dotychczas, czynić to oszczędnie, zgodnie z istniejącymi możliwościami, ale zarazem tak, aby ludziom mieszkało się jak najwygodniej i aby nasze miasta wyglądały coraz piękniej. Jest to wdzięczne zadanie dla architektów i urbanistów.

Warszawska organizacja partyjna, słusznie poświęca wiele uwagi problemom nurtującym środowiska inteligencji. Partia naszą wysoko ceni myśl twórczą. Inteligencja polska jest głęboko zaangażowana w to, co tworzymy w naszym ludowym państwie. Stale pogłębiają się jej związki z czołową siłą narodu — klasą robotniczą.

Stolica stanowi największy ośrodek naukowy. Troszcząc się o bardziej równomierne rozmieszczenie potencjału naukowo-badawczego w całym kraju, będziemy równocześnie stwarzać warunki dla dalszego rozwoju nauki w stolicy, zwłaszcza w tych dziedzinach, w których ukształtowały się twórcze i prężne szkoły naukowe, lub które związane są z perspektywicznym rozwojem przemysłu warszawskiego.

Przed nauką i techniką stoją obecnie nowe jakościowo zadania, związane z tworzeniem oryginalnych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych na poziomie odpowiadającym standardom światowym. Zadania tym ważniejsze, że nauką współczesną rządzi prawo jej przyśpieszonego rozwoju. Zajmowaliśmy się tymi zagadnieniami na IV Plenum KC przyjmując uchwały, których zasadnicze założenia są słuszne, ale powinny być lepiej dopracowane i sprawniej realizowane.

Partia popiera twórczą inicjatywę uczonych we wszystkich dziedzinach nauki. Sprzyjaliśmy i będziemy sprzyjać zarówno rozwojowi badań stosowanych jak i podstawowych. Nie stać nas jednak, jak nie stać na to i innych krajów, na stwarzanie optymalnych warunków rozwoju dla wszystkich jednocześnie kierunków i ośrodków badawczych. Państwo wydaje obecnie na ten cel 2 proc. dochodu narodowego. Wydatki te w bieżącym 5-leciu będą podwojone.

Zapewniamy swobodę poszukiwań twórczych w każdej dziedzinie wiedzy. Nie zamierzamy też ingerować w sprawy warsztatu pracy badawczej. Chcemy jednak by zwiększane środki przynosiły odczuwalne korzyści społeczeństwu.

Polityka naukowa jest wzajemnie sprzężona ze strategią społecznego i gospodarczego rozwoju kraju. Wyboru celów w gospodarce narodowej zamierzamy dokonywać na podstawie dalekosiężnych prognoz, ustalanych z udziałem środowiska naukowego. Jest ono powołane także do występowania z własną inicjatywą w dziedzinie polityki społecznej i gospodarczej. Każdą taką konstruktywną inicjatywę będzie brana pod uwagę przez kierownictwo partyjne i państwowe.

Partia nasza wysoko ceni poziom naukowy i zaangażowanie polityczne pracowników nauk społecznych. Podkreślaliśmy niejednokrotnie i podkreślamy, potrzebę stałego, ofensywnego przeciwdziałania wpływom obcej ideologii, potrzebę stałej pracy nad ugruntowaniem socjalistycznej świadomości naszego narodu.

Będziemy stwarzać dla nauk społecznych lepsze warunki, a w szczególności z większą precyzją będziemy określać społeczne zapotrzebowanie na wyniki prac badawczych.

Partia nasza poświęca także wiele uwagi problemom kultury, jej roli w procesie wychowania społeczeństwa, w kształtowaniu postaw moralnych. Szanujemy swobodę twórczości artystycznej, a od twórców oczekujemy dzieł służących swą treścią umacnianiu idei socjalistycznych oraz ogólnoludzkich wartości moralnych i estetycznych. Ułatwiać pragniemy twórcom nawiązywanie bezpośrednich więzi z ludźmi pracy, pogłębianie znajomości procesów społecznych i politycznych, moralnych i obyczajowych, przeobrażających nasz kraj.

Proszę Towarzyszy!

Podstawowym instrumentem mas pracujących w budownictwie socjalizmu jest nasze ludowe państwo, aparat władzy, administracja. Historia naszego narodu dowodzi, że egzystencja i rozwój Polski ściśle sprzężone były zawsze z siłą państwa. Dziś, gdy posiadamy kierunkowo słuszną koncepcję rozwoju kraju, pomyślna jej realizacja w dużej mierze zależy od sprawności działania aparatu władzy i administracji państwowej oraz od wysokiej świadomości społecznej obywateli. Od tych czynników zależy w wielkiej mierze siła państwa socjalistycznego.

Sprawowanie władzy, to surowy egzamin polityczny i moralny, w toku którego sprawdza się nieustannie kwalifikacje i ideowość naszej kadry. Jedyną skuteczną drogą podnoszenia poziomu pracy organów władzy państwowej jest staranny dobór kadr i życzliwa oraz pryncypialna kontrola ze strony instancji i organizacji partyjnych. Powinniśmy widzieć w tym ważny nasz obowiązek.

Na VIII Plenum zapowiedzieliśmy modernizację metod i form kierowania państwem oraz zarządzania gospodarką narodową. Zapoczątkowaliśmy krytyczno-twórczy proces doskonalenia naszego systemu państwowego. W aparacie władzy mamy w większości dobre kadry, podobnie i w administracji. Ale wymagania stale rosną. Organizacja w naszych czasach przestała już być kwestią jedynie talentu czy też nabytego doświadczenia. Organizacja i zarządzanie stają się coraz bardziej nauką, którą kadry aparatu państwowego muszą opanować.

Biuro Polityczne powołało komisję dla opracowania propozycji kompleksowej modernizacji systemu zarządzania gospodarką i funkcjonowania państwa. Komisja ta przygotuje oceny i wnioski, które poddane zostaną szerokiej dyskusji. Szczególnie odpowiedzialnym zadaniem tej komisji jest opracowanie zasad i metod działania władz centralnych i administracji centralnej. Rozważać i dyskutować je będziemy nie tylko z udziałem czołowego aktywu, lecz także, a nawet przede wszystkim, będziemy je konsultować z klasą robotniczą.

Dwa podstawowe problemy dotyczące funkcjonowania centralnego aparatu państwowego mają szczególne znaczenie.

Pierwszy, to problem odpowiedzialności i, co się z tym ściśle wiąże, stosunków między władzami partyjnymi a władzami państwowymi i administracją centralną. Partia sprawuje przywództwo polityczne i wytycza kierunki rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. Partia podejmuje podstawowe decyzje polityczne dotyczące wszystkich dziedzin życia.

Tą rolą partii nie może w jakiejkolwiek mierze podważać czy ograniczać odpowiedzialności rządu i wszystkich organów państwowych za samodzielną i aktywną realizację ustalonej polityki partii. Nie jest to sprawa, która można w pełni uregulować za pomocą przepisów. Tego musimy się uczyć i wypracowywać w życiu, w toku działania partyjnego.

Drugi problem to konieczność unowocześniania metod pracy i systemu organizacji aparatu centralnego.

Przy szybkim postępie naukowo-technicznym i organizacyjnym kwalifikacje ludzkie szybko się starzeją. A człowiek, który nie umie posługiwać się nowymi metodami, często przyjmuje postawę konserwatywną wobec rzeczywistości, zaczyna wręcz obawiać się wszystkiego co nowe. Dlatego kształtowanie takich postaw pracowników i kadr kierowniczych centralnego aparatu, które sprzyja modernizacji, stałej, nieustannej modernizacji, posiada również wielkie znaczenie polityczne, tworzy sprzyjający klimat dla postępu społecznego i gospodarczego, chroni przed zastojem.

Istotnej modernizacji wymagają procesy i mechanizmy podejmowania decyzji. Koszty bowiem błędnych, nietrafnych decyzji są wysokie i rosną w miarę czasu.

Nie wolno zapominać, że przy podejmowaniu decyzji o znaczeniu politycznym potrzebny jest klasowy punkt widzenia. Tam, gdzie w grę wchodzą stosunki między klasami, gdzie mają miejsce rozbieżności interesów społecznych, tam nie wystarczy technokratyczna sprawność. Dlatego nasz aparat rządzenia stale winien pogłębiać więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi i nauką.

Zmierzając do umacniania i udoskonalenia instytucji państwa ludowego, trzeba nam zarazem wziąć na siebie obowiązek upowszechniania wśród wszystkich obywateli naszego kraju tej prawdy, że demokracja socjalistyczna to jedność praw i obowiązków, to kojarzenie aktywności politycznej i społecznej z dyscypliną obywatelską. Jest więc miejsce na śmiałą krytykę, ale musi mieć także miejsce natychmiastowa reakcja na wszelkie nieodpowiedzialne działania, wichrzycielskie głosy, których autorzy nie zawsze zdają sobie w pełni sprawę z ich społecznej szkodliwości.

Wszyscy ludzie pracy, a w pierwszym rzędzie my, komuniści, musimy troszczyć się o wysoką dyscyplinę społeczną w realizacji obowiązków zawodowych, o nieprzerwany rytm pracy w zakładach.

W okresie od VII Plenum KC podjęliśmy decyzje o dużej doniosłości społecznej i ekonomicznej. Służą one doraźnej poprawie sytuacji materialnej ludzi pracy i stwarzają realne perspektywy dalszego postępu w tym kierunku. Wyczerpują one jednak nasze aktualne możliwości, a właściwie nawet je przekraczają. W szerokiej dyskusji jaka toczy się w kraju wysuwanych jest wiele słusznych postulatów, jak chociażby te, których bogaty zestaw przedstawiła towarzyszka Pawłonka, ale pamiętać musimy o tym, że nie wszystko możemy od razu załatwić, na to trzeba czasu oraz środków, i to niemałych. Szereg spraw podejmujemy i będziemy je rozwiązywać w miarę jak dzięki pracy całego narodu powstaną możliwości. Bądźcie co do tego drodzy towarzysze przekonani.

Towarzysze!

Decydujące znaczenie dla nas obecnie posiada umocnienie kierowniczej roli partii. Od tego w dużej mierze zależy siła naszego państwa, jedność narodu, skuteczność i owocność naszych poczynań we wszystkich dziedzinach.

Na obecnym etapie rozwoju o sile partii i o jej zdolności do przewodzenia masom i kierowania polityką państwa decyduje przede wszystkim jakość, a nie ilość, decyduje postawa ideowa i moralna, świadomość i zaangażowanie jej członków, jej aktywu.

Okres przed VI Zjazdem musimy wykorzystać dla skonsolidowania partii i jej jakościowego umocnienia. Od tego zależy szacunek społeczeństwa dla partii.

Powinniśmy wychowywać nasze szeregi w duchu pryncypialnej, leninowskiej odwagi. Więź z masami pojmujemy jako obowiązek wsłuchiwania się w głos ludzi pracy i niecofania się przed krytyką i samokrytyką naszych własnych poczynań, gdy okażą się one niesłuszne. Ale naszą powinnością jest także jasne i stanowcze rozpraszanie nieporozumień i fałszywych wyobrażeń w świadomości społecznej.

Dlatego tak dużego znaczenia nabiera dziś praca ideowo-wychowawcza partii, jako metoda kształtowania świadomych i zaangażowanych postaw. Punktem wyjścia do tej pracy jest *upowszechnianie teorii* marksizmu-leninizmu, dostarczanie członkom partii takiego zasobu wiedzy politycznej, który pozwala samodzielnie i prawidłowo oceniać oraz rozumieć współczesne zjawiska społeczne.

Przynależność do PZPR musi być traktowana jako świadomy wybór aktywnej postawy w życiu społecznym. Oznacza to wzięcie na siebie obowiązku przodowania we wszystkich dziedzinach, oddziaływania na środowisko, w którym się żyje i pracuje. Dziś — i jest to w pełni zrozumiałe — wiele uwagi przywiązujemy do sprawy demokracji wewnątrzpartyjnej. Każdy z nas jednakże musi pamiętać, że leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego oznaczają nierozdzielną jedność demokracji i centralizmu, rozumianego jako jednolite, aktywne działanie w realizacji uchwał partii.

W postawie członka partii powinny wyrażać się wszystkie te cechy i wartości, które charakteryzują człowieka socjalizmu, człowieka przyszłości.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

I. Szewińska wicemistrzynią Europy

Wczoraj w Sofii rozpoczęły się halowe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. W skoku w dal dobry wynik uzyskała I. Szewińska, która skokiem 6.56 zajęła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal. Zwyciężyła rekordzistka Europy Rosendahl (NRF) — 6.68. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym M. Sarna skoczyła — 6.54. Zdobycie srebrnego medalu przez I. Szewińską świadczy o tym, że nasza najlepsza lekkoatletka wraca do swojej rekordowej formy.

W pchnięciu kulą mężczyzn liczyliśmy na zajęcie przez Komara jednego z trzech pierwszych miejsc. Niestety zabrakło go na podium zwycięzców. Biesenick (NRD) uzyskał — 20.19, Wojkin (ZSRR) — 19.54, Bruch (Szwecja) — 19.50, a Komar — 19.43.

Skok wzwyż wygrał Major (Węgry) — 2.17.

Bieg na 60 m mężczyzn wygrał Borzow (ZSRR) — 6.72, Hirscht (NRF) — 6.73, Kokot (NRD) — 6.8. W pchnięciu kulą kobiet Czyżowa (ZSRR) wynikiem — 19.70 ustanowiła halowy rekord Europy. Chewińska zajęła 9 miejsce uzyskując — 15.85. Sztafetę kobiet 4 x 1 okrążenie wygrały zawodniczki ZSRR — 1.37.3.

Doskonale pobiegła nasza sztafeta 4 x 2 okrążenia, zdobywając złoty medal. Sztafeta biegła w składzie Werner, Korycki, Balachowski, Badeński — 3.11,1, 2) ZSRR — 3.11,9, 3) Bułgaria — 3.15,6.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw. Startują m. in. Sukniewicz, Balachowski, Szordykowski i Badeński.

Liga angielska

Blackpool — Leeds	1:1
Coventry — Liverpool	1:0
Cristal Palace — Arsenal	0:2
Derby — Manchester City	0:0
Everton — Stoke	2:0
Huddersfield — Burnley	0:1
Ipswich — Newcastle	1:0
Manchester Utd — Nottingham	2:0
Southampton — West Bromwich	1:0
Tottenham — Chelsea	2:1
Wolverhampton — West Ham	2:0
Blackburn — Cardiff	1:1
Bolton — Millwall	1:1

Polska — Jugosławia 4:0

W przedostatnim meczu na hokejowych mistrzostwach świata grupy „B" w Szwajcarii polscy hokeiści pokonali Jugosławię 4:0 (1:0, 0:0, 3:0). Bramki padały w kolejności: 11 min. Ziętara, 46 min. Tokarz, 47 min. Stefaniak, 53 min. Ziętara.

Szwajcaria pokonała 3:1 NRD. Norwegia wygrała z Japonią 10:6, a Austria rozgromiła Włochy 6:0.

Dziś w ostatnim dniu hokejowych mistrzostw świata grupy „B" odbędą się następujące mecze: Polska — Austria, Szwajcaria — Włochy, NRD — Norwegia, Jugosławia — Japonia.

Dobry mecz koszykarzy Społem

Koszykarze łódzkiego Społem rozegrali wczoraj mecz ligowy z drużyną Śląska z Wrocławia. Łodzianie przegrali 70:79. Był to jeden z najlepszych meczów koszykarzy Społem, którzy ulegli nieznacznie rutynowanej drużynie Wrocławia.

Przez cały czas spotkania zmieniała się kolejność prowadzenia. W ostatnich minutach spotkania lepsi byli gracze Śląska, którzy potrafili wywalczyć zwycięstwo. Najwięcej punktów dla Społem zdobyli: Zalewski — 20 i Markiewicz — 14, a dla Śląska: Szczeciński — 27.

* * *

W meczu kobiet Polonia pokonała ŁKS 64:61 (33:33). Najlepszą zawodniczką ŁKS była Marciniak, która zdobyła 25 punktów.

Tenis stołowy

W meczu o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego łódzki Włókniarz rozgromił wczoraj zespół Hutnika z Nowej Huty 10:1. Punkty dla Włókniarza zdobyli: Garczyński — 3, St. Frączyk — 3, Z. Frączyk — 2, Lasotówna — 1 i gra mieszana Lasotówna — Z. Frączyk. Dla Hutnika Hajdecki — 1.

Wyróżnienie

Wczoraj w Warszawie z okazji 25 rocznicy ORMO i WOPR zastępca przewodniczącego GKKFiT Józef Rutkowski dokonał dekoracji zasłużonych propagatorów sportu i turystyki.

Odznaki zasłużonego działacza turystyki otrzymali m. in. dwaj łodzianie Teodor Gębicki i Władysław Bednarek.

DZISIEJSZE IMPREZY

Koszykówka. Społem — Śląsk Wrocław I liga mężczyzn, godz. 17 w hali na Widzewie.

Tenis stołowy. Włókniarz Łódź — Karpaty Krosno, I liga, godz. 11, ul. Przędzalniana 66. Zjednoczeni Pab. — Hutnik Nowa Huta, I liga, godz. 11 w Pabianicach, ul. Nowotki 11.

Zapasy. Związkowe mistrzostwa młodzieżowe CRZZ, godz. 9.30 w hali przy Al. Unii 2.

Szermierka. Indywidualne mistrzostwa okręgu seniorów, floret mężczyzn i szabla, godz. 9.30 Al. Kościuszki 65.

Kolarstwo. Przełajowe mistrzostwa okręgu juniorów i młodzików, godz. 10 w Parku 3 Maja.

Piłka nożna. Start — Widzew, mecz towarzyski, godz. 11, ul. Teresy 56.

Hokej. ŁKS — Polonia Bydgoszcz, centralna liga juniorów, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

Boks. RKS — Górnik Pszów, o wejście do II ligi, godz. 11, sala przy ul. Zjednoczenia 1.

Lekka atletyka. Mające się odbyć dziś w Grotnikach biegi przełajowe organizowane przez „Express Ilustrowany" i „Budowlanych", ze względu na złe warunki atmosferyczne, zostały odwołane i odbędą się 28 bm.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Na ul. Przybyszewskiego 46/48 raptownie wybiegła na jezdnię 21-letnia Wiesława W. (Ciołkowskiego 7) i potrącona została przez samochód osobowy.

◆ Na ul. Nowotki 34/36 ze stopni tramwaju linii 25/8 ściągnięty został przez przyczepę stojącego ciągnika Stefan O. (Północna 21). Doznał on obrażeń ciała.

◆ Na skrzyżowaniu ulic Armii Czerwonej i Sarniej, Władysław W., lat 53, wpadł pod samochód „Nysa". Doznał on obrażeń głowy.

◆ Na ul. Piotrkowskiej 287 samochód osobowy potrącił na przejściu dla pieszych Stanisława M. z Romanowa pow. Łódź, który doznał obrażeń.

◆ Na ul. Elektronowej Longin M., lat 36, wyskoczył z samochodu „Żuk" i wpadł na przód samochodu ciężarowego „Star". Ofiarą wypadku zaopiekowało się pogotowie.

◆ W Łowiczu samochód „Star" wskutek nadmiernej szybkości jazdy uderzył w słup elektryczny i w drzewo. Straty wynikłe z wypadku są znaczne.

◆ W Lućmierzu, pow. Łódź samochód ciężarowy (chłodnia) z woj. gdańskiego wskutek nieostrożnej jazdy wpadł w poślizg i przewrócił się do rowu. Straty wynoszą ok. 5 tys. zł.

◆ W Radomsku samochód „Jelcz" z Warszawy wpadł w poślizg i uderzył w wóz konny. Koń został zabity. Straty wynoszą ok. 10 tys. zł. (x)

TAK ZWYKLE BYWA. TEMATY, SKRYWANE PRZEZ DŁUGIE LATA W CHARAKTERZE PRZYSŁOWIOWEGO TABU, KIEDY WRESZCIE WYDOSTANĄ SIĘ NA POWIERZCHNIĘ — EKSPLODUJĄ NA PODOBIEŃSTWO WULKANU. MOTORYZACJA!... SPRAWA, BUDZĄCA OD DAWNA TYLE PODSKORNYCH EMOCJI, STAŁA SIĘ OBECNIE PRZEDMIOTEM JAWNYCH I WSZECHSTRONNYCH ROZWAŻAŃ. MÓWI SIĘ NIE TYLKO O SAMOCHODZIE — ODMIENIAJĄC OW RZECZOWNIK WE WSZYSTKICH MOŻLIWYCH PRZYPADKACH — LECZ RÓWNIEŻ O WIELU INNYCH PROBLEMACH, ZWIĄZANYCH ORGANICZNIE Z POSTĘPEM MOTORYZACJI.

DLA NIKOGO NIE JEST TAJEMNICĄ, ŻE NAJLEPSZY NAWET SAMOCHÓD NIE NA WIELE SIĘ PRZYDA BEZ CZĘŚCI ZAMIENNYCH, BEZ FACHOWEJ OBSŁUGI, BEZ ODPOWIEDNIO ROZWINIĘTEJ SIECI STACJI BENZYNOWYCH, MOTELI I SNACK-BARÓW... NADE WSZYSTKO JEDNAK NIE RUSZY Z MIEJSCA BEZ DOBRYCH, NOWOCZESNYCH DRÓG.

Szybką drogą do motoryzacji

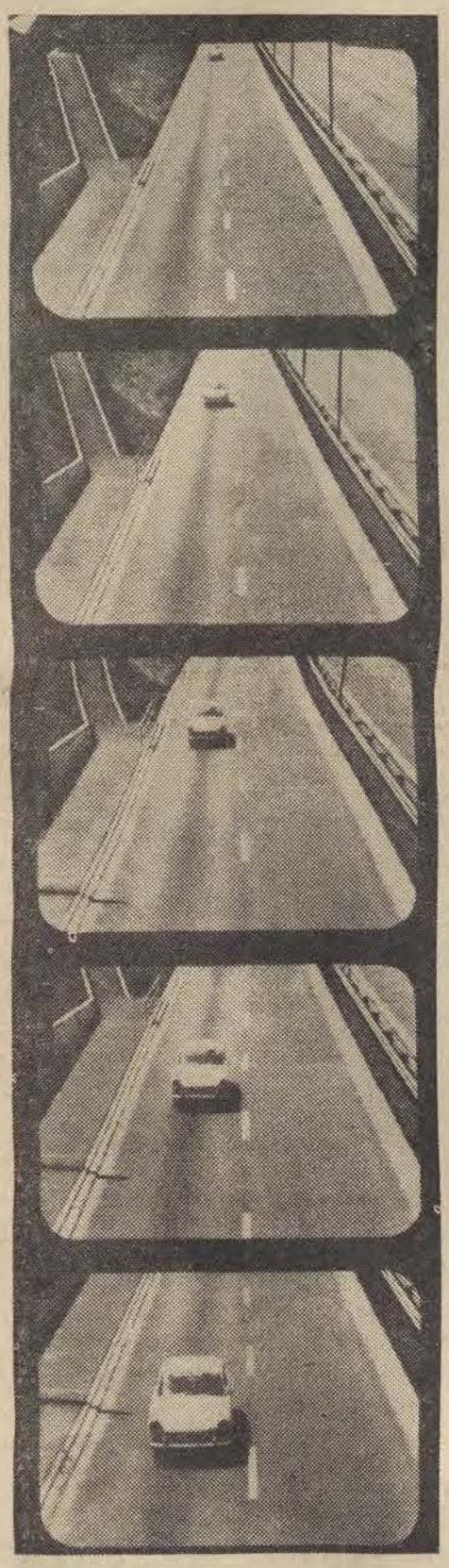

Toteż o drogach mówi się ostatnio niemal równie wiele, co o samym samochodzie. Dzięki zrozumieniu faktu, że **„bez dróg nie ma motoryzacji, bez motoryzacji niepotrzebne byłyby nowe drogi"** rodzi się lawina pytań. **Jaki jest rzeczywiście stan sieci drogowej w Polsce? Ile pozostało nam do nadgonienia reszty Europy? Jakie czyni się wysiłki na rzecz modernizacji naszych dróg? I wreszcie: co to są „magistrale drogowe szybkiego ruchu", o których mówił niedawno I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek?**

BEZ KOMPLEKSÓW

Pytania podobnej treści pasjonują nie tylko nas. Według danych Międzynarodowej Federacji Drogowej, w 18 krajach europejskich długość autostrad w roku 1966 wynosiła 9 tysięcy kilometrów i w ciągu 6 lat (od 1960 r.) wydłużyła się o 4,5 tys. km, czyli o połowę. Świadczy to o zainteresowaniu całego kontynentu szybkimi drogami.

W Polsce pojęcie to zdobyło szerszy rozgłos dopiero ostatnimi czasy. Czy jednak musimy z tego powodu wpadać od razu w kompleksy? Choć brzmi to chwilami niewiarygodnie dla codziennego użytkownika polskich dróg — drogi te wcale nie odbiegają aż tak daleko od przeciętnego stanu rzeczy w Europie. A te rzeki asfaltu i betonu, wielopasmowy ruch, fantastyczne konstrukcje inżynierskie, o których z zachwytem opowiadają nasi automobiliści, powracający z zagranicznych wojaży? To wszystko prawda. Lecz prawdą jest również, że i tam *wszystkie te „Autostrady Słońca", „Łuki Paryskie" i „Szosy Atlantyku" stanowią jedynie ułamek ogólnego stanu dróg.*

Wspomniane już 9 tysięcy km eud-arterii, to zaledwie jedna trzecia procentu (!) z 2.900 tys. kilometrów pozostałych dróg w Europie. Fantastyczne „szlaki przyszłości", jeśli przyjrzeć się dokładniej mapom drogowym poszczególnych państw, nikną wśród plątaniny dróg starych, niekiedy nawet pamiętających lata I wojny światowej. Wiedzą o tym dobrze m. in. zmotoryzowani turyści, wyruszający z książeczką Polskiego Automobil-Clubu na czarnomorskie lub adriatyckie szlaki. Nie obgadujemy tu naszych sąsiadów, chcemy tylko przypomnieć stare porzekadło: „cudze chwalicie, swego nie znacie".

W Polsce znajduje się 340 kilometrów autostrad, w przytłaczającej większości na zachodnich i północnych obszarach kraju. I tu można mówić o raczej nikłym odsetku dróg „z najwyższym znakiem jakości" w stosunku do ogólnego stanu posiadania. Stan ten jednakże jest dziś wcale pokaźny. Łączna długość dróg z twardą nawierzchnią przekracza w kraju 130 tysięcy kilometrów, przy czym tylko w ciągu 5 ostatnich lat nastąpił wzrost o 15 tys. km. Bez 52 tysięcy kilometrów dróg o tzw. nawierzchni ulepszonej niemożliwy byłby dotychczasowy wzrost transportu samochodowego — publicznego, branżowego i gospodarczego — wyrażający się przewozem 875.000 ton towarów i 1.300 milionów osób. W latach 1966—1970 szczególnie duży wysiłek modernizacyjny skupiony został — jak informuje nas rzecznik prasowy Ministerstwa Komunikacji, radca Rudolf Czerwiński — na kilkunastu głównych połączeniach i trasach międzynarodowych: Warszawa — Kielce — Kraków, Warszawa — Lublin — Chełm, Wrocław — Kudowa — granica państwa, Wrocław — Katowice — Kraków — Przemyśl — granica państwa, Warszawa — Gdańsk i innych. Podczas prac, związanych ze wzmacnianiem sieci dróg podstawowych, poszerzono nawierzchnię ok. 4500 km, tras i zlikwidowano blisko 800 miejsc niebezpiecznych. W minionym pięcioleciu przybyło kilkaset mostów, które spięte w jedną całość stworzyłyby konstrukcję długości 18 tysięcy metrów. Wreszcie pojawiło się 1500 tzw. zatok autobusowych i około 200 parkingów w ciągach dróg o największym natężeniu ruchu.

Ci kierowcy, którzy mają możność dokonywania odpowiednich porównań poza granicami kra-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Główne kierunki planowanych autostrad

KOLOR NA SZKLANYCH EKRANIE

Mamy więc już oficjalne stwierdzenie: emisja normalnego programu TV w kolorze rozpocznie się za dwa i pół roku. Już od zaraz warszawskie centrum RTV przystąpi do emitowania barwnych programów doświadczalnych.

Tak więc nadeszła pora zakończenia pierwszej fazy eksperymentów, prowadzonych zresztą w Polsce od kilku lat w Instytucie Łączności. W chwili obecnej TVP posiada szereg urządzeń do nadawania i przygotowywania programów barwnych, między innymi dobre telekino — stąd też pierwsze audycje w kolorze będą po prostu filmami. W dalszej nieco perspektywie (zapewne od maja br.) obejrzymy pierwsze programy studyjne.

Telewizja kolorowa znajduje się w ostatnich latach w stadium niezwykle intensywnego rozwoju na całym świecie. W efekcie intensywnych badań naukowych i prac konstrukcyjnych ceny sprzętu dla barwnej telewizji znacznie spadły i nie przewyższają już kilkakrotnie cen „konwencjonalnego" sprzętu dla telewizji czarno-białej. Znaczną większość programów wymienianych przez telewizje różnych krajów — to właśnie programy barwne. Bez koloru — w zasadzie — nie ma również po co jeździć na międzynarodowe festiwale twórczości telewizyjnej. Jednocześnie, co bardzo ważne, wprowadzenie emisji barwnej wpływa w sposób zasadniczy na polepszenie jakości programów czarno-białych, telewizja kolorowa narzuca bowiem bardziej ostre wymagania techniczne, a ich realizacja — siłą rzeczy — odbija się na całości.

Tak więc kolor wdziera się na szklane ekrany naszych odbiorników niemal przemocą. I tu powstaje oczywiste pytanie: co z odbiornikami? Gdzie je będzie (i czy będzie) można kupić, jak zaplanować dystrybucję, ile to wszystko będzie kosztowało?

Polska nie produkuje do chwili obecnej odbiorników TV kolorowej. Zjednoczenie „UNITRA" planowało rozpoczęcie tej produkcji w latach 1973—74, jednakże w stosunkowo małej liczbie 5.000 sztuk. Dziś widać wyraźnie, że plan ten trzeba — a co najważniejsze: można — skorygować i uruchomić produkcję przynajmniej o rok wcześniej. Aby była to produkcja rentowna, musi ona osiągnąć liczbę 30—50 tys. odbiorników. Jednocześnie zarysowały się perspektywy sprowadzenia odbiorników barwnej TV ze Związku Radzieckiego. Wytwarzane tam aparaty cieszą się dobrą opinią specjalistów, co zaś istotne — ich cena jest stosunkowo niewysoka — rzędu 800 rubli.

Wprowadzenie barwy do emisji programów telewizyjnych nie jest bynajmniej sprawą prostą, pomimo wszystkich sprzyjających okoliczności, o których mowa była wyżej. Wydaje się, że w czasie tych dwóch i pół lat oczekiwania na kolor niezbędne jest dokonanie precyzyjnej analizy rynku i zbadanie społecznego zapotrzebowania na tę nowinkę techniczną. Trzeba sobie zdawać sprawę, że posiadamy w Polsce obecnie ok. 4 mln odbiorników czarno-białych. Czy ich właściciele będą mieli ochotę zmienić wysłużonych przyjaciół na niewątpliwie atrakcyjniejszy, ale jednak kosztowny sprzęt panchromatyczny? Na jakim więc poziomie należy zaplanować import i produkcję własną, jaką zastosować politykę cen? Bez dokładnego przeanalizowania tych spraw podejmowanie wiążących decyzji byłoby chyba nie usprawiedliwionym ryzykiem.

Ale idzie nie tylko o rynek. Wprowadzenie koloru postawi nowe, trudne zadania przed zespołami realizatorów programów telewizyjnych, że wspomnę choćby o potrzebie zupełnie innego podejścia przy projektowaniu scenografii do barwnych emisji. Należy przypuszczać, że doświadczona w kilkunastoletniej pracy kadra naszej telewizji da sobie z tym radę; jednakże chodzi również o sprawy pewnej ogólnej koncepcji. Najprawdopodobniej barwa wkroczy najpierw do programu II (jest on lepiej do tego przygotowany technicznie), co bez wątpienia powinno się odbić na jego charakterze. Nie wyobrażam sobie, by emitowanie w kolorze wyłącznie programów edukacyjnych i przeznaczonych dla tzw. „wyrobionego widza" zdołało zachęcić dostatecznie dużą liczbę obywateli naszego kraju do wyłożenia pokaźnej sumy pieniędzy na nabycie odbiornika. W kolorze muszą być nadawane programy najpopularniejsze: filmy, rozrywka, teatr.

Przy okazji trzeba również zwrócić uwagę na „prozaiczne" zagadnienie bazy naprawczej dla odbiorników kolorowej TV. Również i o tej sprawie musimy pomyśleć już teraz i odpowiednio wcześnie rozpocząć szkolenie i doskonalenie specjalistów ZURiT, aby byli dobrze przygotowani do wykonania zadań niewątpliwie znacznie trudniejszych od dotychczasowych.

Tak więc — zanim obejrzymy w kolorze nowe przygody kapitana Klossa — trzeba rozstrzygnąć cały szereg spraw o znaczeniu bynajmniej niemałym.

BOGDAN MIŚ

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Caracas—miasto przyszłego stulecia

to tytuł drugiej korespondencji naszego specjalnego wysłannika, red. M. Regla, z podróży na drugą półkulę.

Korespondencję — list z Wenezueli zamieszczamy na str. 5.

Szybką drogą do motoryzacji

(Dokończenie ze str. 3)

ju. wypowiadają się z uznaniem o systemie oznakowania dróg w Polsce (połowę znaków stanowią na naszych drogach znaki odblaskowe, około 9 tys. kilometrów jezdni otrzymało oznakowanie poziome w postaci białych pasów). Niemniej, to wszystko stanowi dopiero wstęp do szerzej zakrojonej modernizacji i budowy nowych dróg w kraju.

JAKIE BĘDĄ „DROGI JUTRA"?

Bo choć sporo zrobiono dla rozbudowy i usprawnienia już istniejących dróg, ich „zdolność przelotowa" — szczególnie w okolicach niektórych aglomeracji i w rejonach dużych ośrodków przemysłowych — jest dziś niewystarczająca. To samo dotyczy niektórych tras międzynarodowych i połączeń o znaczeniu ogólnokrajowym. Słusznie, lub niesłusznie, skoncentrowano się na modernizacji istniejących szlaków, zaniedbując równocześnie kwestię budowy nowych reprezentacyjnych autostrad.

Przy czym nie o samą „reprezentację" tu chodzi — aczkolwiek wiadomo skądinąd, że nowoczesne drogi międzynarodowe stanowią najbardziej wyrazistą wizytówkę kraju — lecz o stworzenie pewnych koncepcji i systemów komunikacyjnych, bez których niemożliwy jest autentyczny postęp w tej kluczowej bądź co bądź dziedzinie. Przyspieszenie procesu motoryzacji stanowi nieuniknioną konieczność, której konsekwencjom będziemy musieli nauczyć się stawić czoła. Gęstość ruchu na niektórych magistralach krajowych — m. in. na trasie Warszawa — Katowice, Katowice — Kraków, czy Kraków — Zakopane — już dziś stwarza palącą konieczność nowych rozwiązań.

Jednym z takich rozwiązań będą właśnie „drogi szybkiego ruchu", o które już dziś alarmuje transport gospodarczy, a jutro upomni się o nie transport osobowy w kraju (planowany w ciągu niewielu lat 3-krotny wzrost

ilości prywatnych samochodów) oraz turystyka bliskiego i dalekiego zasięgu. To co się dzieje aktualnie na wymienionych powyżej szlakach drogowych i na kilku jeszcze innych, jest tylko zapowiedzią generalnej zmiany oczekującej nas w bardzo niedługim czasie. Korki pod Warszawą lub na trasie do Zakopanego, są jedynie swego rodzaju ostatnim dzwonkiem, sygnalizującym koniec ery „cichych dróg" w Polsce.

W roku 1966 z sieci dróg państwowych zostały wydzielone podstawowe połączenia o łącznej długości 23.600 kilometrów, na których skupia się 65 procent całego ruchu samochodowego. Na nich też skoncentrowano większość nakładów finansowych i tzw. mocy przerobowej specjalistycznych przedsiębiorstw. Potrzeby bowiem są, jak widać, ogromne — środki zaś ograniczone. Koszt jednego kilometra nowoczesnej drogi szybkiego ruchu kształtuje się w granicach **od 10 do 40 milionów złotych.** Podczas ich budowy wchodzą w grę nie tylko pewne podstawowe elementy konstrukcyjne — takie, jak **minimum dwie jezdnie po 7 metrów szerokości każda, z utwardzonymi poboczami, rozdzielczym pasem zieleni pośrodku, łukami, spadkami itp., jak bezkolizyjne skrzyżowania, ronda i konstrukcje uzupełniające** — lecz również światowej klasy standard materiałów i wykonawstwa.

Droga szybkiego ruchu, aby sprostać mogła swym zadaniom, musi być wyizolowana z terenu: tam gdzie miałyby się pojawić szkodliwe wzniesienia — musi wedrzeć się w pagórek tzw. wkopem; tam gdzie znajdzie się niepożądana kotlina — musi przelecieć przez nią kamiennym nasypem. Nic i nikt nie może zakłócić jednolitości ruchu. Zamiast pojedyńczych skrzyżowań konieczne są gwiaździste „spływy", lub skrzyżowania wielopoziomowe. Nie do pomyślenia jest ruch konny, wyeliminowane muszą być też niektóre inne rodzaje transportu, nie odpowiadające kryterium szybkiego ruchu.

Dla realizacji tak pomyślanego programu rozwoju magistrali drogowych typu „błyskawica" niezbędne są kadry doświadczonych specjalistów, dostawy o odpowiedniej jakości materiałów i wyodrębnione przedsiębiorstwo, biorące na siebie ciężar wykonawstwa o zagwarantowanej jakości. Ministerstwo Komunikacji i Centralny Zarząd Dróg Publicznych odwołują się tu nie tylko do pomocy naukowców z naszych politechnik i instytutów, do kooperacji z wszystkimi zakładami pracy i przedsiębiorstwami, które uczestniczyły w dotychczasowym procesie rozbudowy i modernizacji polskich dróg, lecz szukają wsparcia najwyższej instancji wyspecjalizowanej, jaką jest w Polsce Rada Motoryzacyjna, działająca u boku Rady Ministrów.

I tak po opracowaniu wspólnie przez Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Gospodarki Komunalnej programu, przewidującego rozbudowę dróg przelotowych w miastach i osiedlach oraz tzw. „obejścia" miast, leżących na trasach głównych arterii komunikacyjnych, przewiduje się powołanie **specjalistycznego przedsiębiorstwa budowy szybkich dróg.** Międzyresortowa współpraca, koordynowana najprawdopodobniej przez Radę Motoryzacyjną, niezbędna będzie również dla zapewnienia tym drogom koniecznej „oprawy" — w postaci stacji benzynowych i stacji szybkiej obsługi technicznej, moteli, parkingów, systemu łączności i informacji.

Cały ten ambitny i stanowiący splot skomplikowanych zadań **program budowy dróg szybkiego ruchu** wymagać będzie czasu i pieniędzy. Mimo zapowiedzianej koncentracji środków na budowę magistrali-błyskawic, nikt z drogowców nie liczy na przysłowiowy „cud", który sprawi, że nagle zasypani zostaną oni deszczem złota i pieniędzy. Olbrzymia większość środków koniecznych dla urzeczywistnienia najpilniejszych założeń „polskiej koncepcji szybkich dróg", będzie musiała być wygospodarowana w ramach istniejącego programu robót, obejmującego okres do roku 1977 i przewidującego rozbudowę tras międzynarodowych E i T oraz głównych połączeń krajowych. Duże znaczenie będzie miała też pomoc władz resortowych, gospodarczych i komunalnych, w zapewnieniu twórcom „dróg jutra" niezbędnej bazy materiałowej, sprzętowej i kadrowej; w stworzeniu klimatu maksymalnej kooperacji na wszystkich odcinkach budowy oraz po jej zakończeniu.

To ostatnie dotyczy wspomnianej już kwestii wysokiej klasy „oprawy" naszych szlaków drogowych (żeby nie było tak, jak z niektórymi nowoczesnymi blokami, które stoją w zaniedbanym i nieodpowiednio doszlifowanym terenie) oraz sprawy starannej konserwacji i zgodnego z przepisami technicznymi użytkowania przyszłych autostrad.

GDZIE W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI

autostrady te staną się rzeczywistością, oczekującą na krajowych i zagranicznych użytkowników? Według danych udostępnionych nam w Ministerstwie Komunikacji w Warszawie, najwcześniej zasada szybkiego ruchu wprowadzona będzie na szlakach komunikacji drogowej **z Warszawy do Radomia i z Krakowa do Zakopanego.** Pierwszy z nich posiada ważkie znaczenie ogólnogospodarcze, drugi jest swoistym ukłonem w stronę wielomilionowej rzeszy turystów, zarówno z Polski jak i z zagranicy. Niemalże równocześnie rozpoczęte zostaną prace, zmierzające do spięcia magistralą szybkiego ruchu **Śląska i Warszawy (przez Łódź)** oraz wykończenia brakującego fragmentu autostrady śląskiej: od granicy państwowej **przez Wrocław do Katowic** (istniejąca dotychczas luka na odcinku **Brzeg — Gliwice** uniemożliwiała pełne wykorzystanie tej znakomitej drogi).

„Autostrada Śląska" uzupełniona zostanie następnie na odcinku **Katowice — Kraków i Kraków — Tarnów.** W dalszej przyszłości droga szybkiego ruchu pociągnięta zostanie **z Tarnowa przez Rzeszów do Przemyśla,** tworząc tzw. „szosę południową", jedną z najdłuższych w naszej części kontynentu.

Zaczątki dróg szybkiego ruchu istnieją również u wylotu tras **z Warszawy na Poznań, Gdańsk, Terespol, Kraków i Katowice, a także z Bydgoszczy, Katowic i Krakowa.** Status zbliżony do drogi szybkiego ruchu posiada już dzisiaj **szosa poznańska,** która — wraz z kilkoma innymi trasami międzynarodowymi — ulegać będzie w njbliższych latach systematycznej modernizacji.

W sumie do 1977 roku zrealizowany będzie program rozbudowy i modernizacji dróg, obejmujący 5700 kilometrów tras międzynarodowych, 7500 kilometrów połączeń o znaczeniu krajowym i 14.400 kilometrów dróg o znaczeniu regionalnym. **Drogi szybkiego ruchu, zwane także w żargonie fachowym „błyskawicami", stanowić będą niejako forpocztę tego rozwoju,** bez którego nie do pomyślenia byłby zaplanowany ostatnio „przyspieszony start" całej Polskiej motoryzacji.

Z. KISZAKIEWICZ

Dlaczego umieramy?

Cóż, pytanie jest — że tak powiem — zasadnicze... I nie wyłączając medyków zainteresowanych również problemem zawodowo — pytanie to z nader istotnych względów zadajemy sobie wszyscy. Tyle, że nie wszyscy jesteśmy jednak skłonni do podzielenia powszechnej opinii, że ów **obowiązek** opuszczenia, w swoim czasie, przez każdego z nas ziemskiego padołu stanowi od tysiącleci największe utrapienie rodzaju ludzkiego.

Dowód? — ostatnie doniesienia z Ameryki Łacińskiej, Rio de Janeiro, Sao Paulo, Vera Cruz, gdzie podczas trwających dni i noce zabaw wiele osób popełniło samobójstwa w euforii karnawałowej — ze szczęścia... Skądinąd fakty te mogłyby być pożywką do filozoficznych rozważań nad przedziwną konstrukcją natury ludzkiej, nad zagadkami psychiki „homo sapiens" itp. itd. Tyle, że żadne opracowania statystyczne i żadne świadectwa zgonów nie uwzględniają wypadków śmierci ze szczęścia. Co nie znaczy, że problem śmierci człowieka i jej przyczyn leży poza sferą zainteresowań specjalistów od statystyki, mającej przecież ambicję ujęcia w cyfry i diagramy wszystkiego co ludzkie...

A więc skoro już mowa

O ŚMIERCI I STATYSTYCE

to, jak wynika z badań Głównego Urzędu Statystycznego, najniższy po wojnie współczynnik zgonów (7,3 na tysiąc ludności) zanotowano w Polsce w roku 1966. Jednakże po okresie znacznego spadku liczby zgonów jaki nastąpił w latach 1951—66, natężenie zgonów w Polsce zaczęło stopniowo wzrastać — dochodząc w roku 1969 do 8,1 zgonów na tysiąc ludności. Wzrost ten związany jest z postępującym **procesem starzenia się społeczeństwa polskiego, co jest głównie wynikiem wkraczania w wiek starczy (60 lat i więcej) licznych roczników urodzonych przed I wojną światową.**

Według danych GUS do terenów o najwyższej śmiertelności należą Łódź i województwo łódzkie, gdzie od 20 lat notuje się najwyższe współczynniki zgonów — sięgające w roku 1969 — 9,7 zgonów na tysiąc ludności. Trzeba jednak zaznaczyć, że tak w Łodzi jak i w całym kraju, nastąpił znaczny spadek natężenia zgonów w najmłodszych i średnich grupach wieku — tzn. głównie poniżej 40 lat życia.

Jak twierdzą statystycy, należymy i w przyszłości w dalszym ciągu należeć będziemy, do krajów o bardzo niskim poziomie umieralności ogólnej. W takich krajach jak Włochy, W. Brytania, Francja, NRF czy Hiszpania współczynniki zgonów są znacznie wyższe niż w Polsce. **Jedynie pod względem śmiertelności niemowląt wyraźnie niekorzystnie odstajemy od reszty Europy.** Liczba zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych wynosząca w Polsce, w ostatnich latach, ponad 30 — jest znacznie wyższa od przeciętnego europejskiego poziomu, który wynosi około 20. We wszystkich wspomnianych wyżej krajach, łącznie z Hiszpanią, wskaźnik ten jest niższy niż w Polsce, a w krajach skandynawskich i Holandii osiąga poziom poniżej 15 zgonów na 1000 urodzeń żywych.

Wróćmy jednak do tytułowego pytania: „dlaczego umieramy", na które także w najogólniejszym sensie, udzielić mogą odpowiedzi, analizy i badania statystyczne, przy czym okazuje się, że główne przyczyny zgonu kształtują się charakterystycznie w każdej grupie wieku. I tak w okresie niemowlęcym (poniżej 1 roku życia) przyczyna przeważającej części zgonów są choroby wczesnego dzieciństwa, zapalenia płuc, wady rozwojowe, zapalenia żołądkowo-jelitowe. W wieku od 1 do 14 lat — wypadki, zatrucia, urazy, zapalenie płuc i nowotwory. W wieku 15—40 lat pierwsze miejsce zajmują nadal wypadki, następnie choroby układu krążenia, nowotwory oraz choroby zakaźne i pasożytnicze. W grupie wieku 40—59 lat na plan pierwszy wysuwają się nowotwory i choroby układu krążenia, potem idą wypadki oraz uszkodzenia naczyń ośrodkowego układu nerwowego. Przyczyny te, w niewiele zmienionej kolejności, powodują również najwięcej zgonów wśród ludzi po 60-tce.

W analizie struktury zgonów nie bez znaczenia jest także sprawa płci, a także miejsca zamieszkania. I tak np. **największa śmiertelność z powodu chorób układu nerwowego i nowotworów występuje w Łodzi i w Poznaniu,** a jeśli chodzi o płeć, to okazuje się, że

MĘŻCZYŹNI ŻYJĄ KRÓCEJ

i że we wszystkich grupach wieku śmiertelność wśród mężczyzn jest znacznie wyższa niż wśród kobiet. Z powodu wymienionych wyżej chorób umiera bowiem znacznie więcej mężczyzn niż przedstawicielek płci słabej. Dotyczy to szczególnie wypadków, zatruć, urazów, chorób zakaźnych i pasożytniczych. Również śmiertelność z powodu uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego jest wyższa wśród kobiet dopiero w wieku 75 lat i więcej. Analogiczna sytuacja występuje w przypadku chorób wątroby, a i liczba zgonów na nowotwory jest obecnie większa wśród mężczyzn niż wśród kobiet.

Warto przy okazji zaznaczyć, że w kolejności chorób będących głównymi przyczynami większości zgonów tak kobiet jak i mężczyzn, zaszły w ciągu ostatnich dwudziestu lat istotne zmiany. Systematyczny spadek ilości zgonów spowodowanych zapaleniem żołądkowo-jelitowym, grypą, zapaleniem płuc, chorobami wczesnego dzieciństwa, oraz chorobami zakaźnymi i pasożytniczymi — spowodował odsunięcie tych przyczyn na plan dalszy. Zwiększyła się natomiast poważnie ilość zgonów z powodu chorób wątroby wypadków, zatruć i urazów. Niepokoi wzrost zgonów z powodu wrodzonych wad rozwojowych oraz samobójstw.

Najsilniejszy jednak wzrost natężenia zgonów nastąpił z powodu nowotworów (o 67 proc. w porównaniu z r. 1958) i chorób układu krążenia (o 50 proc.), które w wieku powyżej 40 lat stają się obecnie głównymi przyczynami zgonów. Walka z rakiem i chorobami serca stała się obecnie jednym z naczelnych zadań medycyny.

Na razie, nieuleczalnie chorzy przy dzisiejszym stanie wiedzy, ludzie czepiają się każdej, najbardziej nawet wątłej nadziei. W Stanach Zjednoczonych przeprowadza się już *(za bardzo grube pieniądze!)* operacje zamrażania w specjalnych pojemnikach, ludzi chorych i skłonnych wierzyć, że po kilkudziesięciu latach — odmrożeni będą się mogli ponownie oddać w opiekę medycynie znającej już sposoby leczenia najbardziej nawet złośliwych odmian raka.

U nas, jak dotąd, nikt jeszcze nie próbuje budować grobowców-lodówek i póki co, pozostaje nam zadowalać się wzrastającą ciągle średnią długością życia, która dla kobiet sięga już siedemdziesiątki. Tak więc jeszcze trochę a polski hymn imieninowo-okolicznościowy pt. „Sto lat...!" zdezaktualizuje się zupełnie. Już teraz zresztą — mój sąsiad, krzepki 85-letni staruszek, któremu niedawno życzyłem w dniu urodzin tradycyjnej „setki" ostudził szybko moje zapały: — Panie — powiedział sucho — nie ograniczajmy woli Bożej, ja tam mogę żyć i nieco dłużej...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Choć raz w życiu zapolować w Puszczy Białowieskiej — to marzenie chyba każdego myśliwego. Puszcza ta żyje tradycją myśliwską, choć epoka wielkich królewskich łowów na żubra czy łosia bezpowrotnie minęła i na ten temat krążą tylko do dziś legendy i podania, a co starsi mieszkańcy snują wiele ciekawych opowiadań.

Białowieski ryś

Szkoda — powiedział nam dr inż. Czesław Okołów — kusztosz tutejszego muzeum — że nie żyje już Jan Patoka. Ten by miał co opowiadać. On widział Mikołaja II cara, Nikołaja Nikołajewicza Wielkiego Księcia, widział carycę z jej damami dworu. Brał udział w polowaniach z Goeringiem, Himmlerem, Antonescu, Horthyem. Także z Beckiem Mościckim, Rydzem Śmigłym. Żadne reprezentacyjne polowanie nie odbyło się bez niego. Jego obecność dawała pewność, że każdy z gości wyjedzie zadowolony. Wiedział kto strzela dobrze, a kto pudłuje. Dobrymi strzelcami byli według niego generałowie Sosnowski, Trojanowski, Fabrycy. Pudłowali: Rydz-Śmigły, Moltke i Himmler. Antonescu na widok wilków uciekł rzucając dubeltówkę.

Gdy Patoka pierwszy raz poprowadził na polowanie Goeringa wiedział, że ten strzela celnie. Wielki łowczy przyjeżdżał tu potem przez następne 10 lat, co rok po kilka razy, na tropy rysia, wilka i dzika. Kto wtedy wiedział, że w roku 1939 zgraja hitlerowców, takich jak on zacznie w tej samej puszczy tropić... ludzi, a zbrodniarze w hitlerowskich mundurach spalą kilkanaście tutejszych osad?

Leśnicy towarzyszący wtedy przed wojną reprezentacyjnym polowaniom, byli od tego, aby goście nie zawiedli się na puszczy i... sobie. Wiadomo było, że przed polowaniem, w czasie losowania stanowisk, najlepsze muszą przypadać najważniejszym. Potem, gdy wielcy dygnitarze strzelali, niezależnie od tego, jak i w co, zwierz musiał padać. Np. hrabina Ciano poczęstowała rysia śrutem na kaczki. Ale to nie przeszkodziło, że wróciła do Włoch ze skórą upolowanego rzekomo przez siebie zwierza. Z Horthym było podobnie. Regent strzelał do rysia śrutem nr 3, więc ubitego potem przez Patokę zwierza trzeba było podobnie jak i rysia hrabiny poczęstować „trójką". Horthy fotografował się potem ze swoją zdobyczą. Po powrocie do Budapesztu nie zapomniał zresztą o podziękowaniu dla polskiego leśnika. Przysłał mu do Białowieży węgierski krzyż zasługi. Patoka miał w domu mnóstwo dyplomów i podziękowań w wielu językach, również mnóstwo fotografii. Na jednej znajdował się z Goeringiem, który podparłszy się dubeltówką trzymał nogę na ubitym z poręki polskiego leśnika odyńcu.

Takie reprezentacyjne polowania lat międzywojennych zaczynały się zwykle śniadaniem, które odbywało się przy specjalnie ustawionym pawilonie, a obok niego paliło się ognisko. Myśliwi popijali czystą wyborową, ale np. I. Mościcki lubił pociągnąć sobie zwykłej z czerwoną kartką. Do tego podawano zwykle tradycyjny bigos myśliwski przywożony na

150 LAT ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

Ulica Piotrkowska i róg Przejazd w roku 1858.

W jednym ze swych listów Geyer napisał: „Upiększyłem miasto Łódź wspaniałymi gmachami i doprowadziłem to miasto do rzędu porządnych fabrycznych miast w Królestwie". Ów samochwalny ton przebijał nader często w wypowiedziach wielkiego „Louisa" — był on już na drodze do kariery. Jej trwałym fundamentem stała sie jednak nowa zmechanizowana przędzalnia i tkalnia, której budowę Ludwik Geyer zamierzył w ramach reorganizacji swego przedsiębiorstwa. Według planów miał to być obszerny 3-piętrowy gmach z bocznym pawilonem i oficyną, przeznaczoną na maszynę parową. Zajęły one plac przy ul. Piotrkowskiej, nabyty od fabrykanta Potempy (któremu notabene Geyer „wspaniałomyślnie" zaoferował u siebie posadę księgowego).

Budowa ruszyła w iście amerykańskim tempie. Nie obeszło sie jednak bez zatargu z władzami miasta, gdyż przedsiębiorca i tym razem ominął ustalone przepisy, nie przedstawiając planów zabudowy. W takich warunkach burmistrz nakazał wstrzymanie robót, lecz Ludwik, wykorzystując swe rozległe koneksje, doprowadził do uchylenia „wyroku".

Zanim jeszcze położono głębokie „trzyłokciowe fundamenty" już Geyer nawiązał kontakt z największą w Europie belgijską firmą Braci Cockerill i złożył zamówienie na dostawę maszyn parowych i mechanicznych warsztatów włókienniczych.

Wieść o budowie tkalni poruszanej parą wywołała przerażenie zarówno wśród tkaczy jak i fabrykantów. Do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu posypały się protesty, a także prośby by „założeniu takich machynów tkackich, na których tylko proste roboty ręczne wyrobione być mogą i pracującej części tkaczy żywność odbierają, zapobiec..."

W sierpniu 1837 roku belgijska fabryka zawiadamia Geyera o wykonaniu zamówienia. Należało przewieźć owe urządzenia do Łodzi. Transportu podjęła się firma spedycyjna A. Simonet z Antwerpii. Drobiazgowo opracowano trasę, a więc z Seraing przez Liege do Antwerpii — wozami, stąd statkiem do Gdańska, po czym wiślaną barką do Nieszawy, skąd znów wozami do Łodzi. Ostatecznie maszyny dotarły do fabryki 22 stycznia 1838 roku. Wraz z nimi nadszedł też załącznik — rachunek opiewający na kwotę ponad 616 tysięcy złotych polskich, w tym za sam tylko transport przeszło 100 tysięcy.

Ale dopiero w 1840 roku Geyer mógł mówić o swoim całkowitym zwycięstwie. Bowiem w listopadzie tego roku, obok pracującej już przędzalni, ruszyła pierwsza w kraju, złożona ze 180 warsztatów, mechaniczna tkalnia. Przy ul. Piotrkowskiej zadymił pierwszy łódzki komin. Skrupulatny urzędnik zanotował iż komin miał 60 łokci wysokości, zaś jego fundamenty zrobione zostały z kamienia polnego.

Nie byłby Geyer sobą, gdyby nie starał się nadać swemu przedsiębiorstwu jak największego rozgłosu. Już w maju 1839 roku prezentuje na wystawie w Petersburgu pierwsze próbki przędzy z nowych zakładów. Ekspozycja geyerowska zwróciła uwagę „jury" — jego wyroby zyskują zaszczytne wyróżnienie, zaś sam fabrykant otrzymuje złoty medal na wstędze Orderu św. Anny. Ponownie udział w wystawie bierze Geyer w 1843 roku. Była to wielka ekspozycja przemysłów w Moskwie. Wraca stamtąd z niebyle jakim trofeum, a mianowicie prawem „używania herbu państwa na szyldach i wyrobach z fabryki jego pochodzących".

Jak już to wcześniej zaznaczaliśmy, Geyer był niezwykle bystrym i obrotnym fabrykantem. Ale i on popełnił błąd, który w konsekwencji zemścił się na jego przedsiębiorstwie. Dążąc za wszelką cenę do zdobycia niepodważalnej pozycji, zbudował w 1858 roku w Rudzie Pabianickiej cukrownię, która w jego pojęciu miała mu zapewnić na tym odcinku monopol. Urządzenie cukrowni pochłonęło prawie cały kapitał obrotowy. Na to tylko czekali konkurenci — z miejsca uruchomili swe zasoby finansowe, wypierając Geyera z przedzalnictwa co ostatecznie zahamowało rozwój jego zakładów i odebrało im palmę pierwszeństwa.

d.c.n.

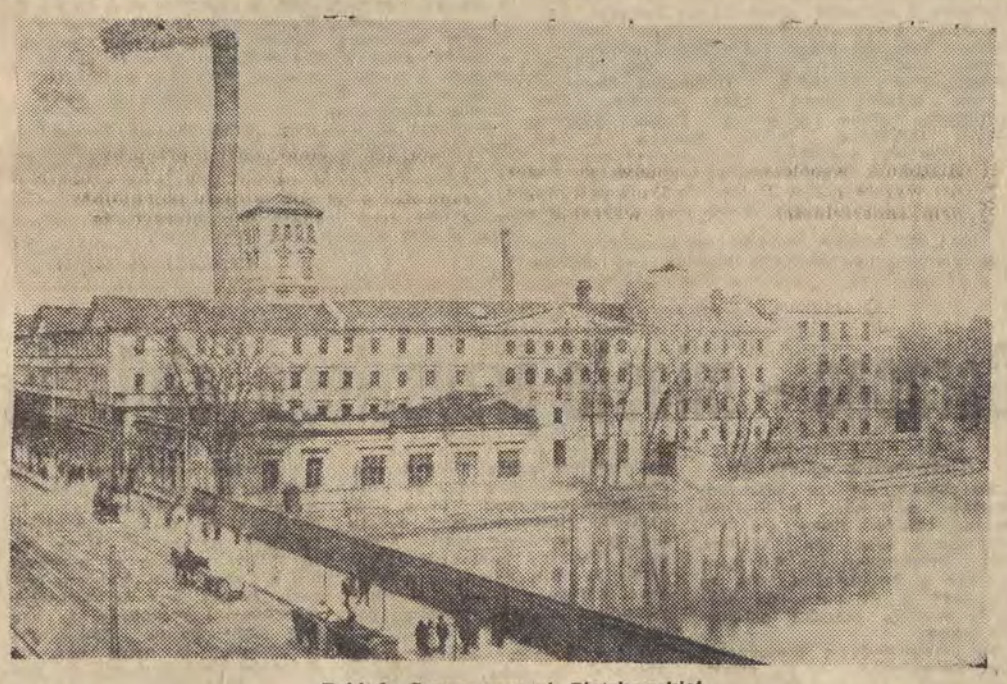

Zakłady Geyera przy ul. Piotrkowskiej

hrabiny Ciano

tę okazję do Białowieży ze stolicy. Koniec śniadania zwiastował sygnał odegrany na rogu. Drugi był hasłem do zajmowania miejsca w sankach lub furmankach.

Podczas polowania wielcy goście strzelali do dzików czy jeleni, ale zazwyczaj ubijały zwierzynę celne strzały leśników. Gdy łowczy znów zadął w róg, goście wracali do pałacu myśliwskiego zbudowanego przez cara Aleksandra. Dziś o takich polowaniach można usłyszeć także opowieści z ust starego Sergiusza Waszkiewicza, mieszkającego na Tropince.

Już pięć wieków minęło od kiedy w Białowieży zabawiał się łowami Władysław Jagiełło przed bitwą pod Grunwaldem. Według Długosza „król polski przez 8 dni wielką ilość zwierzyny ubił, którą soloną w beczkach spuścił Narwią i Wisłą do Płocka, aby mieć z niej gotowy zapas na przyszłą wojnę". Zygmunt Stary stworzył wzorową jak na ówczesne czasy gospodarkę łowiecką w puszczy, wydając w roku 1538 prawo ustalające organizację i ochronę łowów królewskich. Stefan Batory natomiast założył na terenie obecnego Parku Narodowego pierwszy zwierzyniec. Dla ochrony puszczy i zwierza powołano wtedy specjalną straż leśną zwaną osoką. Pod szczególną opieką osoczników znalazły się te części puszczy, w których żyły żubry i łosie. Wtedy to dla potrzeb panujących i administracji łowieckiej budowano w puszczy zamki. Pierwszy dwór czy nawet zameczek myśliwski miał stać na uroczysku Stara Białowieża. Tu chyba zatrzymał się właśnie Jagiełło. Stałą osadą w głębi puszczy był dwór myśliwski wielkich książąt litewskich. Z wielkim przepychem prowadzono polowania za Augusta III. Jedno z nich zostało upamiętnione obeliskiem z piaskowca ustawionym obok dworku nad Narewką. Wtedy 27 listopada 1752 r. ubito 57 sztuk zwierza, w tym 42 żubry i 13 łosi.

Dziś żubry są wciąż jeszcze zwierzętami ginącymi, a łosi w Puszczy Białowieskiej jest zaledwie kilka. Dzisiejsze polowania w Białowieży to przede wszystkim tzw. dewizowe. Ale wśród ośmiu obwodów łowieckich dwa należą do tutejszego Technikum Leśnego. Nad puszczańskimi rzekami Narewką, Hwoźną, czy Przewłoką znajdują się najbogatsze i najzasobniejsze łowiska. Żyją tu setki jeleni, dzików, a także rysie, lisy, jenoty, które przywędrowały do Białowieży ze Związku Radzieckiego. Z ptaków, które liczą się dla myśliwych — głuszce, jarząbki, słonki, dzikie kaczki. W latach 1965—1969 padło w puszczy prawie 3,5 tys. jeleni, saren i dzików. A mimo to leśnicy oceniają obecny stan zwierząt łownych na ok. 2.600 jeleni i saren, oraz kilkaset dzików. Wilków jest już bardzo mało. W powojennym wykazie trofeów, jeleni które liczą się w ocenie międzynarodowej, a więc osiągnęły powyżej 190 pkt., zanotowano w Białowieży 18. Najwięcej, bo 12, należy do myśliwych austriackich.

Polowania dla gości z dewizami odbywają się głównie w dwóch terminach, w maju i czerwcu — na rogacze, we wrześniu podczas rykowiska — na jelenie i byki. Naturalnie nie obywa się przy tym bez hejnałów na rogu i myśliwskiego śniadania z bigosem oraz żubrówką, a myśliwi mieszkają jeśli nie w domku myśliwskim, to w wygodnych pokojach nowego hotelu „Iwa". W miejscowej restauracji nierzadko można zjeść pieczeń z dzika czy jelenia.

Obecnie w okresie zimy polowań jest mniej. W Białowieży zima jest długa i mroźna. Śnieg utrzymuje się średnio 3 miesiące, a w tym czasie zwierzyną trzeba się opiekować. Nadleśnictwa przeznaczają do stołówek leśnych przeciętnie ponad 200 ton owsa, ziemniaków, buraków, siana i kiszonek.

Kto przyjedzie do Białowieży zimą, czy to myśliwy, czy zwykły turysta, na pewno jednak tego nie pożałuje. Muzeum, czynne ostatnie dni w rozwalającej się dawnej wozowni carskiej (niedługo zostanie przeniesione do nowego pawilonu) pozwoli zapoznać się z białowieską fauną. Można przenocować także w schronisku PTT-K urządzonym w... dawnej stajni carskiej. Z Białowieży wywozi się nie tylko trofea w postaci szabli dzików czy parostków jeleni, ale również oryginalną trawę turówkę, czyli po prostu żubrówkę, na której produkuje się wódkę o tej samej nazwie.

WACŁAWA KASPRZAK

List z Wenezueli

Maracaibo, 24 lutego 1971 r.

DROGI PANIE REDAKTORZE!

A WIĘC JESTEM JUŻ ZA ŻYCIA W PIEKLE. JEŻELI INTERESUJE PANA, GDZIE SIĘ ONO MIEŚCI NA NASZEJ POCZCIWEJ ZIEMI, TO KOMUNIKUJĘ, ŻE W WENEZUELI, NAD MARACAIBO — NAJWIĘKSZYM JEZIOREM AMERYKI POŁUDNIOWEJ. UPAŁY TU SĄ TAK OGROMNE (A JEST WŁAŚNIE ZIMA, CO TO DOPIERO BĘDZIE SIĘ DZIAŁO LATEM? UFF!!!), ŻE LUDZIE DOSTAJĄ „ROZMIĘKCZENIA MOZGU" I PŁYWAJĄ WE WŁASNYM POCIE.

Wszyscy biali przez okrągły dzień nie opuszczają swych biur i domów, wyposażonych — rzecz jasna — w klimatyzację. Tylko ja i Indianie Guajiros jakoś dajemy sobie radę bez niej. Oni są do tropiku przyzwyczajeni, a ja przyjechałem nad Maracaibo aby poznać ich obyczaje i trudzić się nad zdobyciem reporterskiego materiału — więc też nie mogę się oszczędzać.

OD KILKU LAT nad tym jeziorem dzieje się cud, bo właśnie tu w roku 1948 wytrysnęła wenezuelska ropa i rozpoczęła się wielka hossa. Nieco później odkryto także olbrzymie pokłady rudy żelaza, leżące 10 cm pod powierzchnią ziemi i Wenezuela stała się współczesnym Eldorado, a jej stolica Caracas — najnowocześniejszym miastem świata. Żaden Nowy Jork, żadne Tokio lub Abidżan nie umywają się do Caracas. A w Europie też pewnie jeszcze długo nie będzie się stawiać tak wspaniałych i nowoczesnych gmachów lub budować 4—5-poziomowych autostrad, biegnących na połowie wysokości 32-piętrowych wieżowców Centro Simon Bolivar (koszt budowy 200 mln dolarów), które są charakterystycznym punktem w wenezuelskiej stolicy, bardzo często fotografowanym i stawianym za przykład architektury XXI wieku.

Bo rzeczywiście, dzięki 1 mld dolarów (jakie Wenezuela dostaje rocznie za wydobycie ropy naftowej) i fantastycznej wizji najgenialniejszych architektów świata — Caracas jest miastem przyszłego stulecia. Szpecą go tylko, tzw. ranchos lub barrios — osady biedoty pokrywające do wysokości 2 tys. metrów góry otaczające stolicę. Samo jej centrum rozłożone jest w dolinie o długości 27 km i szerokości 3 km. Dzieli je niemal idealnie na dwie części jedna z najwspanialszych autostrad świata, która biegnie do pobliskiej La Guaira — sporego portu morskiego. Co kilka kilometrów autostrada wpada do 2—3-kilometrowej długości tuneli, żłobionych w potężnych masywach górskich. Wiją się one niczym wąż, bo twarde i nieustępliwe skały Cordyliera de Merida nie pozwoliły jej budowniczym zrealizować uprzednio przygotowanych planów, które zakładały budowanie tuneli biegnących prosto jak strzała. Nie pomógł ani dynamit, ani też zastosowanie nowoczesnych maszyn made in USA.

WŁASNIE NA TEJ AUTOSTRADZIE chwyciła mnie pewnego dnia puna. Jest to choroba niezwykle uciążliwa, choć bardzo szybko mija. Objawia się ona zawrotami głowy, ciągłymi zmianami ciśnienia krwi, chwilowym zanikiem mowy lub słuchu, nudnościami. Kto jeździ autostradą La Guaira — Caracas, musi puną zapłacić naturze za łamanie jej praw. Bez żadnej dolegliwości nikt bowiem nie potrafi wytrzymać gwałtownych zmian klimatu — od tropikalnego do umiarkowanego i pokonać różnicy wysokości dochodzącej do 1.000 metrów w ciągu 30 minut oraz na odcinku 25 km.

Punie ulegają więc nawet Guajiros i inni Indianie. Większość ich żyje nadal w epoce kamienia łupanego, w chatach splecionych z bambusu i osadzonych na olbrzymich palach, wystających na 2—3 metry ponad powierzchnię tafli jeziora Maracaibo. To właśnie od widoku ich wiosek na palach stojących na środku jeziora pochodzi nazwa Wenezuela, czyli „Mała Wenecja". Do takiego skojarzenia doszedł bowiem hiszpański konkwistador — Alonso de Ojeda, który przybył tu w roku 1499.

Indianie Guajiros mają niezwykle ciekawe obyczaje, które od tamtego czasu nie uległy prawie zmianie. Głową rodziny jest mężczyzna, podlegający tylko władzy i woli kacyka. Trudni się on jedynie połowem ryb lub myślistwem. Wszelkie inne zajęcia spadają na kobiety. Ich podstawowym obowiązkiem jest nieustanne rodzenie dzieci. Kobieta, która nie rodzi jest nic nie wartą i zwykle mąż odsyła ją do rodziców, którzy muszą zwrócić mu wszystko co dał za nią w chwili ślubu.

A choć Indianie Guajiros są już chrześcijanami, to religię katolicką pojmują na swój sposób, tak jak im jest najwygodniej. Nadal więc istnieja wśród nich małżeństwa na próbę, czyli po zapłaceniu pewnej sumy pieniędzy lub dostarczeniu stada kóz Indianin Guajiros ma prawo spędzić ze swoją wybranką kilka nocy. Jeżeli potem nie odpowiada mu ona, może ją porzucić bez żadnego usprawiedliwienia. Nie otrzyma on jednak od niedoszłych teściów uprzednio danego im zastawu. Natomiast w wypadku zdrady małżonki jej rodzice muszą mu wypłacić bardzo wysokie odszkodowanie. Tak to pierwotne prawa najlepiej zabezpieczają trwałość małżeństwa.

Caracas

Jednak i nowe wkradło się już na dobre do wielu domostw Guajiros. W Maracaibo spotykałem niejednokrotnie Indian z tego plemienia, pędzących na lśniących chromem i fosforyzującą farbą, zaopatrzonych w wielokonne silniki, motocyklach japońskich lub Indianki ubrane w spodnie ze starannie zrobionym manicure i pedicure oraz w maseczce kosmetycznej. Robi to na Europejczyku — oczytanym w książkach Karola Maya — szokujące wrażenie. Cie kawe jak sami Indianie czują się w tej nowej pozie? Przecież przeskok niemal z epoki kamienia łupanego do XX wieku, musi tworzyć w ich mentalności jakiś dziwny konglomerat pojęć i zachowania się. Indianin na koniu i Indianin pędzący w kasku na wielokonnej „Toyocie" to mimo wspólnego rodowodu zupełnie ktoś inny. Ten ostatni na pewno zaczyna coraz częściej czuć się lepiej wśród skwarnych ulic Maracaibo niż w nadamazońskich dżunglach.

miasto

Nie znaczy to jednak, że w świecie białego człowieka powodzi mu się wspaniale i całkowicie się w nim aklimatyzuje. Przede wszystkim przeszkadza mu w tym sam biały człowiek.

Dla Indian praca w wielkich tutejszych miastach jest zawsze najgorsza i najmniej płatna. W dzielnicach, w których mieszkają — białych nie sposób spotkać. Indiańskie dzielnice znajdują się przeważnie na zboczach górskich (gdzie tutaj nie sięgnąć okiem, zawsze widać góry), to one przeważnie nazywane są ranchos lub barrios. Tworzące je domki są sklecone z najróżniejszych odpadków, do których światło elektryczne i woda jeszcze długo nie będą docierać. W ranchos ludzie żyją razem ze zwierzętami w jednej izbie i z nadzieją, że może wreszcie coś się tam zmieni.

przyszłego

MIMO tej okrutnej nędzy i ludzkiego poniżenia ranchos nadal gwałtownie się rozwijają. Coraz więcej bowiem ludzi przybywa do miast z najodleglejszych osiedli i wiosek, gdyż w ogarniętych gorączką nafty i żelaza miastach tego kraju dość łatwo jest znaleźć pracę i to nieźle płatną. Na prowincji wenezuelskiej natomiast szerzy się niejednokrotnie głód, ziemia jest zwykle nieuprawna, a zarobki prawie żadne. Nawet na dużych gospodarstwach dochód na jedną osobę w skali rocznej nie przekracza 100 dolarów, w miastach zaś znacznie łatwiej jest zarobić taką sumę i to w ciągu miesiąca.

Odbywa się więc w Wenezueli ogromny ludnościowy exodus. Kosztowałby on na pewno mniej ofiar, poświęcenia i ludzkich tragedii, gdyby rząd poświęcał mu więcej uwagi i środków materialnych. Bo tylko pozornie wszyscy są tu równi. Tak zresztą głosi konstytucja, której podstawowe zasady zostały zdefiniowane jeszcze przez samego generała Simona Bolivara, tutejszego bohatera narodowego, pierwszego prezydenta republiki, przywódcy narodu wenezuelskiego w walce o niepodległość z hiszpańskimi konkwistadorami.

stulecia

Sam Simon Bolivar rozpoczynając w 1808 roku powstanie narodowe — choć był z pochodzenia Hiszpanem i wielkim właścicielem ziemskim — wyzwolił przede wszystkim od pańszczyzny i niewolnictwa chłopów indiańskich i Murzynów. I właśnie dzięki temu swojemu krokowi uzyskał szerokie poparcie mas, dzięki którym w osiem lat później niepodległość Wenezueli stała się faktem. Dziś pomniki i ulice Bolivara spotkać tu można na każdym kroku. Nazywa się go powszechnie „Libertadorem", czyli „Wyzwolicielem", niewiele jednak z jego ideałów wolnościowych jest realizowanych, mimo że od dwóch lat rządy sprawują liberalnie nastawieni chadecy prezydenta Caldery.

Przed kilku miesiącami zezwolili oni nawet na ponowną legalizację partii komunistycznej. Był to niewątpliwie chwyt polityczny, zmierzający do zyskania im sympatii powszechnej.

— Chcą oni w ten sposób — powiedział mi Eduardo Machado, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Wenezueli, poseł do tutejszego parlamentu i jeden z założycieli aż 7 komunistycznych partii południowoamerykańskich oraz były przywódca partyzantów wenezuelskich — zasłonić swoje prawdziwe oblicze. Pozują na demokratów i liberałów, gdyż obawiają się, że niedługo ludzie z ranchos wreszcie ruszą się zbrojnie i dobiorą się im do skóry...

Machado jest postacią niezwykle barwną i popularną w całej Wenezueli. Dopiero niedawno został zwolniony z więzienia, do którego był wtrącony za udział w zbrojnej partyzantce. Spotkałem się z nim dzięki uprzejmości polskiego ambasadora w Caracas dr Witolda Jurasza. Polskę zna bardzo dobrze, był u nas już kilkakrotnie i prosił mnie, abym przekazał rodakom podziękowanie za pomoc, którą zawsze okazują narodowi wenezuelskiemu w jego walce z amerykańskimi koncernami, eksploatującymi Wenezuelę. Są to: Creole — tutejsza filia Standard Oil Company of New Jersey, Shell de Venezuela i Gulf Oil Corporation.

I mimo że we wrześniu ub. roku odbyło się w Cambindas symboliczne znacjonalizowanie pierwszego szybu naftowego, nic nie wskazuje, aby zagraniczne towarzystwa szybko zostały pozbawione stanu posiadania. Kontrolują one bowiem każdą decyzję tutejszego rządu i mają przemożny wpływ na wenezuelską — bardzo wpływową — średnią burżuazję, gdyż właśnie one ją stworzyły i uczyniły tym, czym dzisiaj jest.

ŚREDNIA warstwa społeczeństwa Wenezueli wytworzyła się dopiero przed kilku laty, w początkach hossy na naftę. Tworzą ją głównie przybysze z Europy, w większości inżynierowie, lekarze, kupcy i rzemieślnicy. Do roku 1948 kraj pozostawał przecież jeszcze w strukturze feudalnej i nie mógł gwałtownie sam wytworzyć tej typowej dla kapitalizmu warstwy. Liczy ona obecnie około 1 mln osób. Pozostałe 9 mln to rdzenni Wenezuelczycy — na ogół będący antropologicznie rzecz biorąc — mieszanką rasy białej, czarnej i czerwonej. Żyją oni na dwóch krańcowych biegunach. Jedni są wielkimi właścicielami ziemskimi, bankierami i przemysłowcami, drudzy zaś biedakami żyjącymi w barrios. To ci ostatni są głównymi „bohaterami" statystyki ONZ, która wykazuje, że w jednym z najbogatszych państw świata, gdzie dochód narodowy na jedną osobę wynosi... 930 dolarów — blisko 52 proc. społeczeństwa nie potrafi pisać i czytać. Natomiast ci pierwsi mają fortuny, których nawet Rockefeller może im pozazdrościć. Podobnie jak średnia burżuazja są oni zahipnotyzowani tylko dwiema sprawami — nieustannym pomnażaniem swych bogactw i... samochodem.

Kto nie ma tu samochodu, nie budzi zaufania, nie może być odpowiednim partnerem do byznesu. Nic więc dziwnego, że w nowobogackim Caracas jedno auto przypada na 3 osoby (jest to chyba swoisty rekord świata!) A za pięć lat samochodów będzie tyle, ile stolica liczy mieszkańców, czyli ok. 2,5 mln sztuk. Dlatego też już teraz takie pisma, jak „El Mundo" lub „El Universal" — biją na alarm:

— Ludzie, opamiętajcie się, nie kupujcie samochodów, bo i tak już niedługo nie będziecie mogli nimi jeździć. Powstanie jeden wielki samochodowy korek...

SAMOCHÓD osobowy zniszczył tu już całkowicie komunikację miejską, która stała się nieopłacalna oraz koleje. Dziś w trzykrotnie większym od Polski kraju nie ma ani jednej linii kolejowej, a dworce zostały zamienione na magazyny. Obok zaś inwestycji naftowych najwięcej pieniędzy z budżetu państwa pochłania budownictwo autostrad i gigantycznych moteli oraz garaży. Tylko garaż mieszczący się w podziemiach Centro Simon Bolivar mieści blisko 1.500 samochodów. A tego rodzaju budowli w Caracas jest kilka. Garaże i parkingi budują nawet właściciele sklepów i restauracji. Kto bowiem z nich zawczasu o tym nie pomyślał, musi szybko splajtować.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Nasz horoskop jest tylko zabawą, ale niekiedy można z niego cośkolwiek wyczytać. Co prawda mało można polegać na jego przepowiedniach.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Wydarzy się coś ważnego. Wykazuj więcej cierpliwości i zrównoważenia w sprawach osobistych. Odnów kontakty z osobą, o której już dawno zapomniałeś. Może ci się to przydać.

RYBY (19. II. — 20. III.). Wszystkie dotychczasowe kłopoty miną w ciągu trzech-czterech dni. Oczekuje cię interesujące przeżycie i kolejne zwycięstwo. Oczywiście musisz być bardziej pracowity i zrównoważony.

BARAN (21. III. — 18. IV.). Tydzień bez większych atrakcji. Po prostu jeden z wielu.

BYK (19. IV. — 20. V.). Będzie to dla ciebie dość trudny okres. Przede wszystkim wskazane są kompromisy i szybkie podejmowanie decyzji.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Czas pomyślnego załatwiania ważnych spraw i kilka sympatycznych spotkań.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Tydzień trudny tak w domu, jak i w pracy. Raczej więcej niepowodzeń niż sukcesów. Twoja nijaka postawa przy załatwianiu spraw ważnych nie będzie aprobowana przez większość osób w pracy.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Sporo pochwał w pracy. W domu więcej czasu poświęć na porządki i podsumowanie wydatków.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Prezent lub inne wyrazy sympatii od bliskiej osoby, choć nieco zapomnianej. Unikaj okazji alkoholowych, bowiem w przeciwnym przypadku tydzień może być mało udany.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Dużo ruchu i zamieszania. To będzie cię denerwowało i komplikowało wiele nawet prostych spraw.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Najlepsza obrona to atak. Bądź w stałej ofensywie, a wszystko ułoży się jak najlepiej. Nie licz na czyjąś pobłażliwość.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Dużo pracy i dużo dodatkowych obowiązków. Najlepszej rady udzieli ci twój szef, lub któryś z domowników.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Tydzień udany i dość ciekawy.

Przysmaki szyprów

Cudowności z głowy dorsza

Do dziś jeszcze, choć minęło dobrych dni kilkanaście, „chodzi za mną" ten niewysłowiony smak... marynowanych śledzi. I choć z niejednego pieca chleb człowiek jadał, śledziki przyrządzone przez małżonkę starego szypra z Łeby — Albina Zielińskiego (43 lata na morzu!) stawiam na czele minionych i przyszłych jadłospisów.

Nie sprawdza się w tym przypadku porzekadło o szewcu chodzącym bez butów. Nie powiedziano mi tego wyraźnie, ale dało się to niedwuznacznie odczuć, iż prawdziwą żoną prawdziwego rybaka może zostać taka tylko niewiasta, która (między innymi oczywiście) będzie chciała i co ważniejsze umiała przyrządzać ryby na tysiąc i jeden sposobów.

„Problem", jeśli słusznie do problemów zaliczymy sprawę tak podstawową jak dobra „kuchnia", polega na tym, iż sami rybacy nie tylko umieją docenić ryby dobrze przyrządzone, ale i sami potrafią tego dokonać. Szyper Zieliński, z którym dane mi było ostatnio spędzić pewną ilość godzin, opowiadał mi także o rybackich specjałach, trudnych lub wręcz niemożliwych do podania poza Wybrzeżem, albo wręcz poza... pokładem kutra.

Smakołykiem nie lada są ponoć na przykład... smażone brzuszki dorszów. Kogo na to stać i jak to w ogóle zrobić, jeśli trzeba z dorsza (a właściwie z dorszy) kilogramowych, lub większych wyciąć same brzuszki (resztę się wyrzuca) pokryte delikatną skórką, pod którą jest nieco tłuszczyku (rzadkość u tej na ogół „suchej" ryby), obtoczyć je w jajku, a następnie tartej bułce i smażyć na ostrym ogniu.

Nie dane mi było kosztować tego specjału, ale już ze sposobu w jaki opowiadał o nim ten stary wilk morski wnioskowałem, że musi to być rzeczywiście coś wzruszającego...

Albo zupa z... głów dorsza. Odcina się same łby świeżych ryb, oczyszcza ze skrzeli i oczu, przyrządza wywar z jarzyn: marchwi, pietruszki, cebuli... Wygotowane jarzyny wyrzuca się i do tego „smaku", wkłada głowy, trochę dorszowej wątroby i to wszystko gotuje... Kiedy już głowa się rozleci jedni przecedzają tę zupę i zostaje sam płyn doprawiany jeszcze odrobiną octu, inni natomiast jak szyper Zieliński: „Ja to lubię te kosteczki... Taka piękna głowa... te kosteczki... ta skóreczka... I jest ta galaretka, wie pan?!...".

Takie wyznanie wiary z ust „twardego" człowieka o czymś chyba świadczy i chyba nie tylko dlatego, że zupa z dorszowych łbów jest ponoć znakomita na kaca. (To się gotuje tylko na kutrze. Oczywiście jeżeli jest odpowiednia pogoda. Ale nasze żony tego nie potrafią... Mówią: Też coś, gotować zupę z głowy?!).

Szprota już się u nas na Bałtyku od kilku lat nie łowi, bo jak twierdzą specjaliści, nie nadaje się do przetwórstwa, bo jest za bardzo... zapiaszczony. Ale w sieci go się znajduje. Nawet w śledziowej. Dla siebie rybacy przyrządzają go, odsmażając i zalewając octem. Potem trochę chlebka z masłem... Albo inny, do którego trzeba być przyzwyczajonym. Bo on tylko ciut, ciut przedtem leży w soli, właściwie surowy i do octu!...

Niektóre gospodynie zalewają to gorącym roztworem octu. Wówczas, albo wtedy gdy roztwór jest zbyt intensywny ze szprota schodzi skóra. Na smak to nie ma wpływu, ale ryba wygląda nie najlepiej — jakby była wyleniała. Układa się to w glinianym garnku, albo w słoju.

Kiedyś, dawniej, szczególnie w okolicach Helu, rybacy na kutrach dobrze przesolone szproty piekli nad żarem węglowym. Ale od czasu jak zlikwidowano na kutrach paleniska węglowe i zastąpiono je kuchniami gazowymi — nie ma co marzyć o tym rybackim przysmaku.

A w ogóle przyrządzanie ryb, to zupełnie oddzielny rozdział dziejów gastronomii. Tyle, że jak się zdaje, rozdział coraz mniej znany i jakby zanikający. Któż jeszcze, szczególnie tutaj wśród szczurów lądowych, wie, co to takiego kliptfisz?! Kto wie co to takiego sztokfisz, albo pomuchel. — Pani mi da dorsza... — mówi się w sklepie i koniec... Kto by tam tę rybę dzielił na filety i suszył na słońcu bez solenia, albo po uprzednim nasoleniu. Kto by prosił w sklepie pomuchla, choć to właśnie ten sam dorsz, tylko że wędzony?!

Ech, zanikają piękne tradycje, odchodzą w zapomnienie „cudne" potrawy. Nie ma już w Bałtyku śledziowatych „Mayfiszów", ani „Parpuszów", nie ma śledzi pełnotłustych przypominających słynne Matiasy z Morza Północnego. Prawda, jako naród nigdy nie należeliśmy do przodujących pod względem konsumpcji ryb w przeliczeniu „na twarz" obywatela...

Rozmyślając tak rzewnie nakładałem sobie porcję za porcją śledziki marynowane niezwykłej smakowitości i szprotki odsmażane i zalewane oliwą, pięknie przedtem zaplecione ogonkami w warkoczyk i chwaliłem delikatne nadzwyczajnie śledziki w oleju — słuchając jednocześnie rybackich opowieści i smutnych dziejów Bałtyku, który coraz bardziej staje się morzem martwym. Ot, zwykły rezultat rabunkowej gospodarki człowieka... I żeby to choć umiał on skarby tak uzyskane pięknie przyrządzić!...

JÓZEF POTĘGA

Czesi umieją handlować

Kilka lat temu J. Waldorff napisał, że Polska jest jedną ze światowych potęg artystycznych, ale, niestety, nie potrafi sprzedać polskiej sztuki, muzyki, piosenki, nie tylko na zewnątrz, ale i u siebie. Pisał więc z nutką goryczy „...nie możemy światu imponować ani przemysłem, który dopiero rozwijamy, ani handlem, bo dobrymi handlowcami nie my jesteśmy, tylko Czesi". Słowa te przypomniały mi się, kiedy mój miły czechosłowacki gość p. Bohusław Zapletal barwnie opowiadał o rozwoju i organizacji przemysłu rozrywkowego w swoim kraju. Opowieść swą dokumentował wielobarwnymi folderami, reklamowymi publikacjami, zdjęciami, wycinkami obcojęzycznych artykułów prasowych jednoznacznie określającymi siłę ekspansji czechosłowackiej rozrywki na zagraniczne estrady. Prago — Koncert, Slovton, Slov-Koncert to prawdziwe monopole rozrywkowe, które uzupełniane przez wytwórnie płytowe (Supraphon nagrywa prawie wyłącznie płyty stereo), radio i telewizję, stowarzyszenia estradowe i muzyczne, tworzą jednolity blok prężnego rozrywkowego przemysłu.

Kiedy p. Bohusław zaczął operować milionami koron, efektem pracy tego przemysłu oraz falą zagranicznej waluty wpływającej do państwowego skarbca, efektem eksportowej rozrywki „Made in Czechoslovakia", zapragnąłem w pewnym momencie — ech, gdyby to ode mnie zależało — wysłać wszystkich dyrektorów wojewódzkich estrad na przymusową praktykę do naszych sąsiadów zza miedzy. Tak było do chwili, kiedy usłyszałem płytowe nagrania eksportowych gwiazd czechosłowackiej estrady, piosenki i muzyki rozrywkowej. Nagrania dobre artystycznie, niektórzy piosenkarze i zespoły muzyczne prezentują wysoki europejski poziom, ale... w Polsce, jeżeli nie mamy lepszych artystów, to z pewnością nie gorszych. **Jak znakomitymi handlowcami wobec tego muszą być Czesi, skoro potrafią tak dobrze sprzedawać towar, bynajmniej nie ze znakiem najwyższej jakości. Jak marnymi sprzedawcami są przedstawiciele naszych „Estrad", skoro nawet na rynku wewnętrznym nie potrafią sprzedać towaru znakomitego.**

Do tematu tworzenia w Polsce nowoczesnego przemysłu rozrywkowego chciałbym jeszcze powrócić w osobnym artykule. Podwaliny pod prężny rozwój czechosłowackiego przemysłu rozrywkowego stworzyły tzw. rewiowe teatry autorskie (w naszym kraju nie mamy odpowiednika tych scen) jak **Rokoko, Apollo,** a przede wszystkim **Semafor,** rewiowy teatr małych form: piosenki, kabaretu, teatru masek, pantomimy, teatru, poezji, teatru grozy. Na scenach tych debiutowały najpopularniejsze obecnie zespoły muzyczne, jazzowe, aktorzy estradowi, tancerki, piosenkarze. **Semafor** prowadzony przez Jiri Suchego (autor tekstów, zmarł dwa lata temu) i Jiri Slitra, wylansował wielu znakomitych piosenkarzy, jak: **Karela Gotta, Pavla Sedlaćka, Waldemara Matuśkę, Janę Malknechtową, Jiri Jelinka, Evę Pilarovą, Hane Hegerovą, Paula Bobeka, Evę Olmerovą, Pavla Novaka i in.** Do czołówki najbardziej cenionych i popularnych gwiazd piosenki estradowej należą **Pilarova, Hegerová, Gott, Matuška, Lejferowa.** Krótkie biograficzne sylwetki zamieszczam poniżej.

EVA PILAROVA — wieloletnia solistka czołowych czechosłowackich big-bandów; **Karela Vlacha i Karela Kraugartnera.** Karierę wokalną rozpoczęła w 1962 roku zdobywając złoty medal na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Helsinkach. Za znakomitą interpretację piosenki **Requiem** otrzymała w 1967 roku **Złotą Lirę** na festiwalu piosenki w Bratysławie oraz **Grand Prix de Disques w Sopocie.**

PAVEL NOVAK
z czechosłowackiej wytwórni płytowej Supraphon.

HANA HEGEROVA — ukończyła Wyższą Szkołę Teatralną w Bratysławie. Występowała kilka lat w teatrze śpiewając równocześnie w słowackich kabaretach. Popularność jednak przynoszą jej dopiero występy w praskim teatrze autorskim Semafor.

WALDEMAR MATUSKA — przez kilka lat był solistą Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca CSRS, później śpiewał z własnym zespołem, a ostateczną popularność ugruntowały mu występy w rewiowym teatrze Rokoko i Semafor. Jest aktorem teatralnym i filmowym.

KAREL GOTT — najciekawsza, choć i równie kontrowersyjna, postać czechosłowackiej współczesnej muzyki rozrywkowej. Droga rozwoju artystycznego Karela Gotta bardzo przypomina poszczególne etapy piosenkarskiej ewolucji naszego Niemena. Porównajmy chociażby Gotta z roku 1964, kiedy to za wykonanie piosenki „Kot Teofil" uzyskał III nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Sopot-64, z Gottem występującym w ekspresyjnym minirecitalu sopockim. Europejską sławę zdobywa Gott w 1967 roku, odnosząc sukcesy na Festiwalu Piosenki w Monte Carlo, koncertach na targach piosenki i muzyki (MIDEM) w Cannes oraz wystawie EXPO-67 w Garden of Stars Montreal (Kanada).

Pierwszą piosenkarką, która zaczęła śpiewać czeskie piosenki w rytmach rock'owych była **Jvonna Prenosilova.** Występując w zespole beatowym Olimpic, zapoczątkowała w Czechosłowacji nowy gatunek wokalistyki. Najbardziej ożywiony ruch panuje w muzyce beatowej. Ale o tym w następnej „Paradzie".

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Caracas - miasto przyszłego stulecia

(Dokończenie ze str. 5)

Natykam się tu niejednokrotnie na kina, w których można oglądać filmy nie wysiadając z auta, na kaplice, gdzie uczestniczy się we mszy siedząc w krążowniku szos, na kontuary w sklepach, do których wiedzie szeroka asfaltowa szosa.

Ta „samochodowa Wenezuela" jest niewątpliwie — na pierwszy rzut oka — zjawiskiem olśniewającym, ale też natychmiast budzi strach i obawę — co się będzie działo z nami, gdy na całym świecie istnieć będzie tak duże zagęszczenie samochodów i ani odrobinki tlenu? Pewnie podobnie co tu: na przejście przez ulicę trzeba czekać długie godziny, potworny hałas rozrywać będzie nieustannie głowę, dręczyć będzie zaduch i wyziewy spalin, które są w Caracas powodem zgonu około 70 osób dziennie, a każdego wieczora i nocą — smogu pokrywającego szczelnie całą metropolię.

Ostry zapach spalin, które przynosi ze sobą smog, rzadko komu daje spokojnie zmrużyć oko. Bogatsi mieszkają więc w pięknie usytuowanych willach i z daleka od Caracas, a do miasta przyjeżdżają tylko na kilka godzin dziennie, biedniejsi męczą się tu jednak cały czas.

Nie wiem więc teraz już sam, czy czasem nie pomyliłem się pisząc w pierwszym zdaniu tego listu, że piekło znajduje się nad Maracaibo? Może jest to tylko czyściec w porównaniu z Caracas? W każdym bądź razie tropik jest tu piekielnie nieznośny i powoduje, że bardzo Panu, Panie Redaktorze, zazdroszczę, iż może Pan codziennie rano zasiadać do pracy w cudownym polskim klimacie, w pokoju z widokiem na względnie pustą Piotrkowską i bez obawy, że opary z rur wydechowych setek tysięcy samochodów któregoś wieczora Pana zaduszą.

MAREK REGEL

Krzyżówka

Nagrody: ◆ płyty ◆ reprodukcje malarstwa ◆ upominki

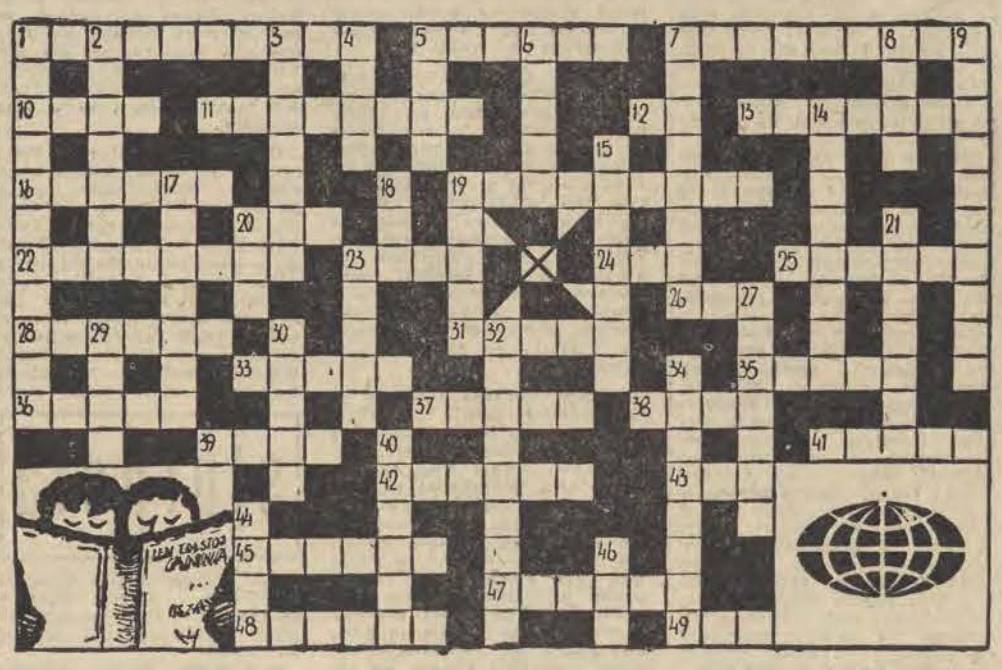

POZIOMO: 1. Kompozytor muzyki do filmu „Świat się śmieje". 5. Znany bajkopisarz rosyjski. 7. Poeta rosyjski, autor „Bohatera naszych czasów". 10. Rodu Forsyte'ów. 11. Pisarz rosyjski, laureat Leninowskiej Nagrody Pokoju w 1952 r. 12. Rzeka syberyjska. 13. Autor „Eugeniusza Oniegina". 16. Droga „Wostoka". 19. Autor powieści „Obłomow" i „Urwisko". 20. Niemy aktor. 22. Twórca teorii względności. 23. Jedna z sióstr z poematu „Eugeniusz Oniegin". 24. Cichy u Szołochowa. 25. Imię autorki powieści „ Wysoka fala" i „Bitwa w drodze", lub popularnej aktorki radzieckiej. 26. Żelazna droga. 28. Garsoniera pasterzy. 31. Wiosenny korek na rzece. 33. Imię Szewczenki. 35. Autor „Księgi epitafiów". 36. Obraz prawosławny. 37. Powieść Gorkiego. 38. Nr 6 u Czechowa. 39. Carskie imię. 41. Śpiewająca Joanna. 42. Przywódca kozacki. 43. Głębia obrazu. 45. Rosyjski Matejko. 47. Szekspirowska rola S. Bondarczuka. 48. Łoże armaty. 49. Boa.

PIONOWO: 1. Autor „Zbrodni i kary". 2. Autor nowelki „W leśniczówce". 3. Napisał „Śledztwo" i inne powieści kryminalne. 4. Mieszkalne locum. 5. Imię córki K. I. Gałczyńskiego. 6. XVIII-wieczny pisarz i dramaturg rosyjski. 7. Tytuł powieści P. Szestakowa. 8. Zaleta towarzyska. 9. Autor „Potępienia Paganiniego". 14. Bas rosyjski. 15. Imię Duncan (s = z). 17. Ukochana Oniegina. 18. Napisał „Pieśń o ziemi naszej". 19. Powieść F. Dostojewskiego. 20. „Pokój" w języku przyjaciół. 21. Autor „Żywych i martwych". 23. Imię poety ukraińskiego Wiszni. 27. Autor „Kierowców". 29. Postać z „Trzech muszkieterów". 30. Autorka powieści „Pewien uśmiech". 32. Tytułowy bohater powieści Gorkiego. 34. — Szczedrin. 40. Z zakonnicą w sztuce St. Witkiewicza. 44. Szekspirowski Lir. 46. Współautor „Dwunastu krzeseł".

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 14-dniowym z dopiskiem „KRZYŻÓWKA LITERACKA".

Publiczne losowanie nagród odbędzie się dnia 15 kwietnia o godzinie 18 w Bibliotece ŁDK, ul. Traugutta 18.

Czytaj literaturę radziecką

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zespół Generalnego Wykonawstwa Wodociągu Sulejów — Łódź w Łodzi, ul. Piotrkowska 115 zatrudni zaraz: inżynierów o specjalności budownictwo ogólne, budownictwo lądowe, instalacje sanitarne na stanowiskach gł. specjalistów koordynatorów robót — wymagana co najmniej 7-letnia praktyka w bezpośrednim wykonawstwie oraz pracownika z wykształceniem co najmniej średnim i 8-letnia praktyką w dziedzinie rozliczeń na stanowisko st. inspektora do spraw rozliczeń robót i pracownika z wykształceniem wyższym i co najmniej 7-letnia praktyka w zakresie zaopatrzenia w budownictwie na stanowisku gł specjalisty do spraw koordynacji dostaw. Korzystne warunki płacy — do omówienia. Pisemne zgłoszenia proszę składać na w/w adres. Reflektujemy tylko na pracowników wysoko kwalifikowanych. 1544-k

RADIOTECHNIKÓW, elektroników, telemonterów, robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie teletechnika, kamieniarza, posadzkarza, oraz **pracowników** z wykształceniem średnim do pracy w zawodzie archiwisty — **wyłącznie inwalidów** — zatrudni zaraz **Spółdzielnia Inwalidów im. H. Sawickiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 137** — sekcja kadr. 1447-k

KUCHARKĘ względnie kucharza oraz 4 pomoce kuchenne zatrudni w okresie letnim w Ośrodku Wypoczynkowym nad morzem — **Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Łodzi, ul. Tragutta nr 12,** pokój 104, tel. 274-35 w godz. 8—16. 1488-k

MECHANIKÓW przyrządów pokładowych oraz tokarzy zatrudnią zaraz **Zakłady Państwowe,** tel. 455-60, wew. 37. 1570-k

KIEROWNIKA magazynu branży elektrotechnicznej, chemii i gospodarstwa domowego z wykształceniem średnim ekonomicznym lub technicznym i kursem specjalistycznym dla magazynierów oraz 8-letnia praktyką zawodową w danej branży, **dwóch magazynierów** z wykształceniem średnim technicznym lub ekonomicznym i kursem dla magazynierów oraz ukończonym wstępnym stażem pracy, względnie wykształceniem podstawowym i kursem dla magazynierów oraz 5-letnia praktyką w danej branży, 3 **robotników** magazynowych zatrudni natychmiast **MHD Art. Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 113.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr w godzinach od 8 do 15. 1597-k

INŻYNIERÓW i techników z kilkuletnią praktyką w specjalnościach: metaloznawstwo i obróbka cieplna metali, elektroniczne urządzenia przemysłowe — generatory lampowe dużej mocy na stanowiska st. konstruktorów i konstruktorów urządzeń mechanicznych do działów gł. konstruktora i technologa oraz tokarzy i frezerów, zatrudnia natychmiast **Łódzkie Zakłady Termotechniczne „Elcal" w Łodzi, ul. Targowa 57.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 7 do 14. 1599-k

TOKARZY pociągowych spawaczy ciśnieniowych i elektrycznych oraz palacza z uprawnieniami na kocioł stały typ LW — wysokoprężny zatrudni zaraz **Zakład Budowy i Montażu Maszyn Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Pojezierska 97,** tel. 590-70. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. Warunki płacy i pracy wg UZ dla Przem. Metalowego. 1482-k

MURARZY, cieśli, betoniarzy, robotników budowlanych, zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane PL Południe ul. Milionowa 12.** Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod w.w. adresem w godz. 7 — 15. 1360-k

TOKARZY na produkcję przyjmie natychmiast **Łódzka Fabryka Zegarów w Łodzi, ul. Wigury 21.** Wysoko kwalifikowanym tokarzom odpowiadającym wymogom ŁFZ, zakład gwarantuje przydział mieszkań w latach 1971 — 72. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7 — 15. 1555-k

4 **TECHNIKÓW** samochodowych — wymagany 6-letni staż pracy plus prawo jazdy — na stanowiska kontrolerów technicznych, 3 magazynierów do magazynu technicznego i materiałów pędnych oraz 3 dyspozytorów ruchu zatrudni w związku z organizowaniem pododdziału — **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Łodzi, ul. Worcella 17/19.** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych, I piętro, p. 3.

Dnia 12. III. 1971 r. zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka, Babcia i Prababcia

S. † P.

WANDA LUBACZEWSKA

I voto Türschmidowa

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. III 1971 r. (poniedziałek) o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej nr 39.

MĄŻ, SYN, SYNOWA, WNUKI I PRAWNUCZEK

Dnia 11. III. 1971 r. po ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza

S. † P.

MARIA JAKUBOWSKA

z domu BIBEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. III. br. z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ, DZIECI, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12. III. 1971 r. zmarł

S. † P.

STEFAN JESKE

b. długoletni pracownik b. Ubezpieczalni Społecznej, odznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. III. 1971 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Mani.

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUKI

W dniu 13 marca 1971 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł w wieku lat 68

S. † P.

KAZIMIERZ BIELSKI

Pogrzeb odbędzie się 16. III. br. o godz. 16 na cmentarzu św. Andrzeja na Mani, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

W dniu 13 marca 1971 r. zmarł po długiej chorobie w wieku lat 75

S. † P.

STANISŁAW KOPROWSKI

Pogrzeb odbędzie się 16 marca br. z domu żałoby przy ul. Pocztowej 13 na cmentarz na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZĘTA

Mgr inż. STANISŁAWOWI KACZOROWSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA PROJEKTOWANIA ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH w ŁODZI

Kol. ZOFII RUSEK, długoletniej pracownicy Spółdzielni Dziewiarsko-Pończoszniczej „Renoma" w Łodzi oraz byłemu pracownikowi i przewodniczącemu Rady Spółdzielni Kol. STANISŁAWOWI TEODORCZYKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87 ogłasza przetarg nieograniczony na sukcesywne wykonanie w czasie od marca do grudnia 1971 r. chromowania na podkładzie niklu części mosiężnej armatury laboratoryjnej w ilości 25.000 dcm kw. Oferty z podaną ceną za 1 dcm kw. należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 27.III 1971 r. godz. 14. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. III. br. godz. 11. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Bliższych informacji udziela dział zaopatrzenia, tel. 624-35. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 1595-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 6114 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 87 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne leczy w zakresie chorób kobiecych. Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 564-37 1430 k

DOM murowany sprzedam. Tel. 522-10

ŁÓDŹ — działkę budowlaną, materiały — sprzedam. Oferty „6550" Prasa Piotrkowska 96

DOM 4-izbowy, 1 ha ogrodu w Emilii k/Zgierza sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Telefon 429-37 6615 g

PLAC budowlany 756 m Nowe Złotno sprzedam. Oferty „6647" Prasa, Piotrkowska 96

3 ha ziemi k/Rzgowa — sprzedam. Oferty „6372" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK (2 pokoje, kuchnia) ogród 300 m, zamienię na większy Bałuty, Księżycowa 16a, godz. 15—18 6454 g

MUROWANY budynek pofabryczny do rozbiórki sprzedam. Wiadomość tel. 295-21 6473 g

DZIAŁKĘ rolno-budowlaną (letniska) — 1 ha, 1/3 sadu, budynek gospodarczy — Łagiewniki — tanio sprzedam. Oferty „6514" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁY domek lub mieszkanie własnościowe kupię. Tel. 386-81

Dnia 13 marca 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 79

S. † P.

JÓZEF TYSIAK

długoletni pracownik i zasłużony działacz PSS „Społem".

Pogrzeb odbędzie się 15 marca br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej.

SYN I RODZINA

Dnia 13 marca 1971 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w wieku 74 lat nasz najukochańszy Ojciec, Dziadziuś i Brat

S. † P.

FRANCISZEK MICHALSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 marca br. o godz. 16.50 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI, SIOSTRY I POZOSTAŁA RODZINA

Nowi doktorzy i magistrowie łódzkiej farmacji

W nowym gmachu Wydziału Farmacji AM w Łodzi odbyła się wczoraj szczególnie miła uroczystość — wręczenia dyplomów magisterskich i doktorskich w dziedzinie farmacji. Przybyli na nią przedstawiciele senatu uczelni z jej rektorem prof. dr T. Pawlikowskim oraz przedstawiciele innych placówek łódzkiej farmacji, Zarządu Aptek i „Polfy".

Dyplomy magistrów farmacji otrzymało z rąk dziekana wydziału — prof. dr B. Brody, 123 absolwentów. W ten sposób liczba wykształconych przez ten wydział w ciągu 25 lat istnienia specjalistów z różnych dziedzin farmacji wzrosła do 1976 osób.

Z rąk swych promotorów dyplomy doktorów farmacji otrzymało wczoraj dalszych 26 osób. Zaznaczyć trzeba, że wszystkie prace przygotowane przy łódzkim wydziale, reprezentują wysoki poziom, a co najważniejsze, są ściśle związane z aktualnymi potrzebami i kierunkami prac polskiej farmakologii. (er)

31 mln zł wypracowali społecznicy Śródmieścia

Mieszkańcy Śródmieścia ofiarnie biorą udział w porządkowaniu i upiększaniu swojej dzielnicy. Wiele mówiący jest fakt, że wartość ich czynów w okresie ostatnich pięciu lat wynosi 31 mln zł. Natomiast roboty wykonane w ubiegłym roku warte są 7,5 mln zł. Największy udział w czynach społecznych ma młodzież ZMS-owska zakładów pracy i szkół. Wyróżnia się także Koło Ligi Kobiet nr 12. Wśród społeczników, którzy od wielu lat nie żałują swych sił dla dzielnicy i miasta znajdują się: Zenon Grzesiak, Stefania Biernacik, Zdzisław Andrysiak i Stefan Jędrowski.

W poniedziałek w Teatrze Muzycznym odbędzie się uroczystość organizowana przez Prez. DRN oraz Dzielnicowy Komitet FJN Łódź-Śródmieście, na której podsumuje się dotychczasowe wyniki pracy społecznej oraz omówi program na rok bieżący. (kas)

„5" na Teofilów

Jak nas informuje MPK, dla usprawnienia komunikacji w rejonie osiedla Teofilów, z dniem 15 marca br. zostanie przedłużona trasa linii tramwajowej „5" od Zabieńca do ul. Szczecińskiej. Trasa „5" będzie przebiegała z Chojen przez ul. Kilińskiego, Północną, Zachodnią, Limanowskiego i Aleksandrowską do pętli przy ul. Szczecińskiej. W ten sposób został spełniony postulat mieszkańców Teofilowa.

W marcu — jak w garncu?!

Wczoraj od samego rana, kiedy już wydawało się, że zima ustępuje, nad miastem rozszalała się kolejna zadymka. Śnieg niesiony silnym wiatrem sprawił sporo kłopotów dozorcom i pługo-piaskarkom MPO. W oczyszczaniu stacji kolejowych w Olechowie i na Widzewie pomagało także wojsko. (j. kr.)

Foto: L. Olejniczak

NA POŁKACH KSIĘGARNI

PUBLICYSTYKA

W. Górnicki — Tu i teraz. Czyt. 1970 r., str. 320, zł 25.

A. Zaleski — Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronowa XYZ. PIW 1971 r., str. 620, zł 50.

DZIEŃ w mieście

NIEDZIELA. ● **Projekcja zestawu filmów oświatowych o godz. 12, w sali 212 Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego (Pl. Wolności 14). Wyświetlone zostaną filmy: „Collegium Maius", „Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie", „Requiem Wita Stwosza".**

PONIEDZIAŁEK. ● **„Brydż sportowy" — odczyt w DDK Łódź-Polesie (Wapienna 15), o godz. 18.**

● **„Aktualne zagadnienia wyceny przekwalifikowania i oprocentowania środków trwałych" — odczyt dr Zdzisława Fedaka z Ministerstwa Finansów, o godz. 17, w lokalu Zarządu Łódzkiego Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce (ul. Piotrkowska 53).**

● **Badania radiofotograficzne Łódź-Widzew (ul. Szpitalna 6) dla mieszkańców Pl. Zwycięstwa od nr 1 do 10.**

DOMEK jednorodzinny własnościowy kupię. Oferty „6705" Prasa, Piotrkowska 96

BOKSERY sprzedam. — Traktorowa 117 - 6233 g

KOŻUCH męski, bułgarski sprzedam. Tel. 413-37

OKAZJA — włoskie organy elektronowe silnie sprzedam. Tel. 405-46

DOGA czarnego 3-miesięcznego i suki hodowlane sprzedam. Helenówek, Sianokosy 1

KREDENS pokojowy, stół okrągły, leżankę i łóżko żelazne z materacem sprzedam. Telefon 434-62, od 19 6747 g

OPRZYRZĄDOWANIE kompletne na artykuł rynkowy branży metalowej oraz małą wiertarkę stołową szybkoobrotową kupię. Oferty „6409" Prasa, Piotrkowska 96

UWAGA! Kupię silną lornetkę. Tel. 237-37

SETERA irlandzkiego — sprzedam. Łódź, Srebrzyńska 95 m. 51

PUDELKI oraz dobermana rodowodowego (suka) sprzedam. Warszawska 100 6649 g

COCKER spaniel koloru złotego — szczeniaki dwumiesięczne po championie — wielokrotnym złotym medaliście. Tel. 526-91, cały dzień, powszednie, godz. 19—21

PIANINO „Berlin-Czayka" sprzedam. Drożdż, Sułkowskiego 38 (Zdrowie) 6481 g

PIANINO okazyjnie sprzedam. Tel. 317-71

STÓŁ, kredens pokojowy oraz dwa komplety kuchenne — tanio sprzedam. Wiadomość Łódź, Pojezierska 37

OKAZYJNIE sprzedam kamerę „Lada". Cena 6.500 zł. Oferty „6528" Prasa, Piotrkowska 96

GRECKIE łapki karakułowe, czarne, okazyjnie sprzedam. Oferty „6540" Prasa, Piotrkowska 96

DWIE szafy dwudrzwiowe rumuńskie sprzedam Tel. 572-24 6573 g

SZAFĘ dwudrzwiową — ciemną, tanio sprzedam. Zawiszy 30 m. 13, godz. 16—19 6685 g

„FIAT 500 Simca", nowy silnik, stan bardzo dobry sprzedam. Kolejowa 27 (kolej obwodowa)

„MOSKWICZA" — stan idealny, rok 1969 sprzedam. Tel. 507-22, po 15

SAMOCHÓD „Wartburg-Standard 1000" — stan idealny — sprzedam. Pabianice, tel. 29-38

„FIATA 125 P" sprzedam lub zamienię na „Żuka". Tatrzańska 54/56 m. 29, do godz. 16

„MOSKWICZA 407" z nowym silnikiem 408 — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 649-18, godz. 14—18 6645 g

NOWĄ „Warszawę 223" sprzedam. Oferty „6714" Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 1000" — sprzedam, Teofilów, Plantowa 27, m. 59, godz. 15—18 6531 g

„SYRENĘ 104" sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Tel. 443-33 6739 g

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Tel. 528-41 lub 207-90

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO — sprzedam. Odbiór w „Motozbycie", Łęczyca, Waryńskiego 17, tel. 870, Gąsiorowicz 6604 g

„MERCEDESA 220" czarny (trapez) po remoncie sprzedam. Pabianice, tel. 51-68 6909 g

„ZASTAVĘ" — przebieg 40.000 km sprzedam. Tel. 435-99 lub 662-17

2-POKOJOWE mieszkanie — bloki, Uniwersytecka, telefon, zamienię na 3-pokojowe w najbliższej okolicy. Oferty „6586" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL 150 m kw. w śródmieściu dla państwowej instytucji lub spółdzielni do wynajęcia. Tel. 381-08 godz. 7—9

LOKAL rzemieślniczo-handlowy odstąpię. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 48 m. 19 6450 g

WROCŁAW — mieszkanie dwupokojowe, bloki, pełny komfort, telefon, garaż, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „6892" Prasa, Piotrkowska 96

ELBLĄG, Dzierżyńskiego 102 m. 2 — pokój, kuchnia, wygody, zamienię na mieszkanie w Łodzi

POKÓJ w śródmieściu, 20 m kw., zamienię na mieszkanie w blokach. Tel. 235-13 6355 g

WARSZAWA — centrum, kawalerkę, zamienię na większe w Łodzi. Oferty „6380" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje pokoju w Pabianicach. Pabianice 71-54

BYDGOSZCZ — pokój z wnęką, kuchnię 33 m kw., słoneczne, parter, bloki spółdzielcze, zamienię na podobne Łódź. Tel. 443-59, po szesnastej

POKÓJ samodzielny w domku jednorodzinnym do wynajęcia. Dzwonić 494-61, 410-68 6658 g

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem na 2 lata. Oferty „6456" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ do wynajęcia. Tel. 416-22 6736 g

PATENT na hennę wydzierżawię. Włodarski, Łódź, Matejki 10 m. 7

WYKWALIFIKOWANEGO drukarza do malowania na tworzywach sztucznych przyjmę. Telefon 535-19, Zachodnia 33

OPIEKUNKA dochodząca do dziecka potrzebna. Pabianicka 64/72 m. 154, po 17 6416 g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka potrzebna. Okopowa 40a 6487 g

POMOC do dziecka na stałe natychmiast potrzebna. Zgłoszenia Mostowskiego 24 m. 22, godz. 15—21 6726 g

ZGINĄŁ pies bernardyn brązowy 7-miesięczny. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gliniana 50a

HELENA Dymkowska, Nowotki 4 zgubiła decyzję mieszkaniową

FRYZJER Jarek z zakładu przy ul. Tuwima 14 zaprasza Szanowne Klientki do zakładu przy ul. Sienkiewicza 40

PROTEZY, korony — natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27 6196 g

CZYSZCZENIE dywanów z odbiorem i dowiezieniem — tel. 307-32, 212-37 Sp-nia Pracy „Czystość"

FARBUJEMY: bluzki elastyczne, koszule non-iron, ortaliony, koronki. — Wschodnia 62 (przy Jaracza) Frycz-Rzymski

SUPERELEGANCKIE — stroje ślubne, artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

MONTAŻ i naprawę anten TV wykonuje Sp-nia „Kominiarz" w Łodzi, ul. Piotrkowska 50, tel. 232-64 1517 k

MODNE ubranka do komunii, garnitury płaszcze, spodnie — młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 6608 g

UBRANKA do pierwszej Komunii Świętej poleca prywatna pracownia — Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 6790 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 4656 g

Ulica Sienkiewicza 27

to adres nowo otwartego sklepu

PTH „ELDOM"

Oferujemy w dużym wyborze

LODÓWKI, PRALKI, ODKURZACZE, FROTERKI

i inny drobny sprzęt zmechanizowany i grzejny

ELDOM

Ulica Sienkiewicza 27

ELDOM

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-99, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Aida"; 15.3. — nieczynny.
POWSZECHNY — godz. 11.00 „Wszyscy moi synowie", godz. 15 „Szczęście Frania", godz. 19.15 „Mniszki", 15. 3. nieczynny
NOWY — godz. 15 „Będę mówił szczerą prawdę", godz. 19.15 „Skąpiec", 15. 3. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Cienie", 15. 3. nieczynna
JARACZA — godz. 16 „Tajemniczy ogród", 15. 3. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Łeztern", 15. 3. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Wiedeńska krew" 15. 3. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11, 15 „Fregata Oronga", 15. 3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Nowe przygody Pifa", 15. 3. nieczynny
ST „PSTRĄG" — godz. 19 „Została wydana wielka kolacja", 15. 3. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 15. 3. godz. 17 „Kordian"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 12—18. 15. 3. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 15. 3. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17. 15. 3. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 15. 3. nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—16. 15. 3. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—15.30 (kasa czynna do 15)

KINA

BAŁTYK — „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20, 15. 3. j. w.
LUTNIA — „Opowieść do poduszki" (USA) od lat 16 godz. 10, 12, 14, „Pejzaż z bohaterem" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20, „Sto karabinów" (USA) godz. 22, 15. 3. „Opowieść do poduszki" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 15. 3. jak wyżej
WISŁA — „Ucieczka w kajdanach" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 15 3. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Incydent" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 15. 3. jak wyżej
ZACHĘTA — „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jugosł.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 15. 3. jak wyżej
STYLOWY — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 15.15, 19, 15. 3. „Piękność dnia" od lat 18 (franc.) godz. 15.45, 18, „Horoskop" od lat 18 (jug.) godz. 20.15
STUDIO — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug. NRF) godz. 15, „Wczorajszy świat" od lat 16 (NRD) godz. 17.15, 19.30, 15. 3. „Trema" od lat 14 (ang.) godz. 17.15, 19.30 (przed seansem prelekcja mgr R. Glutha)
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Gamoń" od lat 14 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 15. 3. jak wyżej
TATRY — „Winnetou i król nafty" od lat 14 (jugosł.-NRF) godz. 10, Bajki: „Doktor Zdrówko i lew" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Rzeczpospolita babska" od lat 14 (pol.) g. 18, 20.15, 15. 3. „Winnetou i król nafty. g. 10, 12, 14, Bajki: „Doktor Zdrówko i lew" g. 15, 16, „Rzeczpospolita babska" g. 18, 20.15
CZAJKA — „Pojedynek w słońcu" (USA) od lat 16 g. 14, 16.30, 19 15. 3. nieczynne
DKM — „Popierajcie swego szeryfa" (USA) od lat 11 g. 16, 18, 20, 15. 3. nieczynne
ENERGETYK — „Piękny listopad" (fr.-wł.) od lat 18 godz. 17, 19 15. 3. nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ŁDK — „Fraulein Doktor" (jug.) od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.45, 15. 3. jak wyżej
GDYNIA — „Rejs" od lat 14 (pol.) godz. 10 12, 14, 16, 18 20, 15. 3. jak wyżej
HAŁKA — Bajka: „Kwiat ocknienia" godz. 14.30, „Kniaź i Tatarzy" od lat 14 (bułg.) g. 15.30, „Strzały o zmierzchu" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20 15 3. „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 15.45, „Piękno i ból" od lat 18 (jap.) godz. 17.45, 20.
1 MAJA — Bajka: „Polowanie na goryla" godz. 14.30, „Buntownik bez powodu" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20 15 3. „Zab rekina" od lat 12 (radz.) godz. 16, „Gang Olsena" od lat 16 (duński) godz. 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Białe wilki" od lat 16 (NRD) godz. 14, 16.15, 18.30, 15. 3. „Białe wilki" godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Straszne skutki awarii telewizora" od lat 16 (czechosł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 15. 3. „Gwiazda Południa" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12,15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Dansing w kwaterze Hitlera" od lat 18 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20, 15. 3. — „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 15.15, 19
OKA — „Człowiek w pięknym krawacie" (fr.) od lat 16 g. 12.30, 15, 17,30, 20, 15. 3. „Na tropie sokoła" (NRD) od lat 14 godz. 10, 12,30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Damski gang" (ang.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 15. 3. — „Prawdzie w oczy" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — „Twarz anioła" (pol.) od lat 16 godz. 17, 15. 3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Shalako" (ang.) od lat 14 godz. 15, 17.30, 20, 15. 3. nieczynne
POKÓJ — Bajka: „O królewnie, która wszystko widziała" godz. 15, „Słoń Maruda" od lat 11 (ang.) godz. 16, „Partyzant z Lelejskiej Góry" od lat 16 (jugosł.) godz. 18, 20, 15. 3. „Słoń Maruda" godz. 16, „Partyzant z Lelejskiej Góry" godz. 18, 20
PIONIER — nieczynne
REKORD — Bajka: „Noc niespodzianek" godz. 10.30, 11.30, „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 15. 3. „Zawodowcy" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — Bajka: „Skarby sezamu" godz. 10, 11, 12. „Zabójcy" od lat 18 (USA) godz. 13, 15.15, 17.30, 20, 15. 3. „Zabójcy" godz. 10, 12.15, 14.30, 17 19.30
SOJUSZ — Bajka: „Wygrana Hani" godz. 14. „Ząb rekina" od lat 12 (radz.) godz. 15, „Sidła" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19.15, 15. 3. „Pollyanna" od lat 11 (USA) godz. 17, „Dziewczyna" od lat 18 (weg.) godz. 19.15
STOKI — Bajka: „Tajemnicze odwiedziny" godz. 14.30, „Życie, miłość, śmierć" od lat 18 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20, 15. 3. „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajka: „Ratuj, dziadziu" godz. 10, 11, 12, „Dzień oczyszczenia" od lat 14 (pol.) godz. 13, 15.15, 17.30, 19.45, 15. 3. „Dzień oczyszczenia" g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146 Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15 15. 3.

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Felińskiego 1, Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Limanowskiego 1, Cieszkowskiego 35.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 1/3 — dzielnica Śródmieście i poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie, Śródmieście i rejonowe poradnie „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

15. 3.

Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA — 14 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Trzeci brat" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje. 10.35 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Muzyczne spotkanie. 13.25 Melodie ludowe. 14.00 Spotkanie z Anną German. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Szaber, bimber i miłość" — słuch. 17.30 Transm z Sofii lekkoatletycznych mistrzostw Europy. 18.15 Piosenki z pięterka. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Gra Ork. Taneczna PR. 21.30 Radiovariete. 22.30 Jan Pietrzak poleca. 22.50 W rytmie walca. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Taniec, rytm i piosenka. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.50 Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 Magazyn literacko-muzyczny nr 10. 12.05 Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek lorybem w herbie" — fragm. książki. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Znaszli ten głos? — Leontyne Price. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Wł. Nahorny. 22.20 Kielecczyzna sercu bliska — kraina hetmanów, dobrych zbójów i pracowitych ludzi. 22.35 Wizyty w kabaretach. 23.00 Gruzja — wiersze M. Kwilwidze. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.00 TV kurs rolniczy (W). 8.35 Przypominamy, radzimy (W). 8.45 PKF (W). 9.00 Dla młodych widzów: TV Klub Śmiałych „Operacja Gęsie Pióro" — „Ocean Indyjski" — film z serii: Siedem mórz (W). 10.20 „Srebrna łyżka" — film z serii: „Saga rodu Forsyte'ów" (W). 11.30 W świecie sztuki — Polski plakat (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 Przemiany (W). 12.45 „W obiektywie" — notatnik filmowy (W). 13.25 Dla dzieci: Jan Wilkowski „Bursztynowa królewna" — Przygody skrzata Dzięcielinka (W). 14.10 Folklor — żywy reportaż pt. „W Kadzidlańskim boru" (W). 14.40 Tele-Uniwersiada: Walczą zespoły Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego (z Łodzi). 15.30 Spotkanie z pisarzem — z Jerzym Harasymowiczem (W). przy mikrofonie. 15.00 „Blaszany kogucik" — słuch. 16.02 Z bułgarskich i rumuńskich estrad. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Wesele u drobnomieszczan" — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 Mini-kabaret piosenki. 19.45 „Polskie skrzydła". 20.00 Magazyn literacko-muzyczny — wieczór szekspirowski. 21.30 Od „Tanga Milonga" do „Wozów kolorowych" — koncert. 22.00 Wiad.

PROGRAM III

12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Przeboje naszych przyjaciół. 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Rozmawiamy z Markiem Grechutą. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Powrót — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Piosenki pięknej Marianny. 16.40 „Człowiekiem jestem" — wiersze. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „W odruchu litości" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Pogwarki u Szymona. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Album Cz. Niemena. 19.00 „Pies"— słuch. żartobliwe. 19.30 Mini-max. 20.00 TV — twór nieznany — gawęda. 20.10 Utwory koncertowe Fr. Liszta. 20.35 Z naszej taśmoteki. 21.10 „Z wieczalnictwo. Do prób wybrano najtrudniejsze sploty tkanin, różne asortymenty przędz, a także szeroki wachlarz kolorów.

Specjaliści różnych specjalności przemysłu wełnianego wypowiedzieli się pozytywnie zarówno o surowcu, jak i o wyrobach gotowych. Wyroby z wełny krajowej znalazły się na rynku wewnętrznym, a także były przedmiotem eksportu. W sumie — jak stwierdzono na konferencji — państwo nie poniosło żadnych kosztów związanych z badaniami. Prowadzone były one przez jedną osobę, przy użyciu sprzętu jednego zakładu, a następnie przy udziale wielu przedsiębiorstw w kraju, gdzie wełna krajowa przerabiana była jak każdy inny surowiec w ramach obowiązujących planów produkcyjnych. Eksperyment przyniósł już pierwsze zyski w postaci dewiz, a także korzyści ze sprzedaży tkanin na rynku wewnętrznym.

W chwili obecnej w trakcie przeróbki znajduje się 100 ton przędzy krajowej, przyjęto, że celem powinno być przerobienie ok. 1000 ton.

Warto tu nadmienić, że koordynatorem wszystkich dotychczasowych prac był inż. Baranski, który będąc pracownikiem ZPW im. Dąbrowskiego „Fresco" w Zgierzu, wełną krajową i wdrażaniem jej do produkcji zajmował się niejako dodatkowo. Dziś, gdy wełna ta wchodzi na stałe do naszego przemysłu, warto pomyśleć o stworzeniu lepszych warunków do kontynuowania tych prac.

Wiele czasu na konferencji zajęła sprawa hodowli, która jak się okazuje nie jest na razie w stanie sprostać zapotrzebowaniu przemysłu.

(hz)

praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Wielkopostny mieszek. 13.40 Rytmy i melodie. 14.00 Rep lit. pt. „Salwador w Zatoce Wszystkich Świętych". 14.20 Studenci Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w W-wie przed mikrof. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Jugosławii. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 A to Polska właśnie — aud. poetycka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy 23.15 Do tańca grają orkiestry. 23.40 Muzyka francuska. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 10 minut z pianistą. 9.55 „Wzdłuż i wszerz Europy". 10.25 W Jezioranach. 10.55 Z twórczości kompozyt. jugosłowiańskich. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Recital wokalny. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 (Ł) Gra kapela ludowa. 13.05 (Ł) 5 minut o wychowaniu. 13.10 (Ł) Od gawota do foxtrotta. 13.40 „Motyl" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Tańce ludowe. 14.20 Spotkanie z piosenką. 14.40 „Drogi napowietrzne" — opow. 15.00 Muzyka operowa. 15.30 Poeci piosenki — J. Jurandot. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Na różnych instrumentach. 17.20 (Ł) Reportaż. 17.35 (Ł) Zesp. pieśni i tańca republik radzieckich. 17.55 (Ł) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Diana" — słuch. 20.06 Koncert. 20.45 Notatnik kulturalny. 20.55 D.c. koncertu. 21.39 Chwila poezji. 21.44 Po premierze baletów francuskich w Teatrze Wielkim w Warszawie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Wieczorny przekładaniec. 22.50 Nowości Polskiego Wyd. Muzycznego. 23.30 Gra Zesp. Taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Z wizytą w parlamencie — gawęda. 15.10 Tu Studio Gdańsk. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1 : 1 — o sporcie. 15.50 Piosenka radziecka. 16.15 Blues ziemi mazowieckiej. 16.30 Fonoarchiwum. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „W odruchu litości". 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Oficyna wrocławska — tom „G". 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Na tropach wielkiej pianistyki. 19.00 „Ocalenie" — odc. 19.30 Polska piosenka. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Wędrówki przebojów. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 „Cztery pory roku" — trzecia płyta zesp. „No To Co". 21.45 J. F. Haendel „Muzyka na wodzie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Nana Mouskouri. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Gruzja — wiersze. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ferromagnetyzm (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Zastosowanie zjawisk magnetycznych (z Gdańska). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec w programie m. in. filmy o przygodach psa Augie-Doggie i Gorilla-Magilla (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.55 Inteligent na wsi — program publicystyczny (Łódź). 18.30 Wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Anton Czechow — „Oświadczyny" i „Jubileusz" (humoreski) (W). Po teatrze ok. 21.05 „Raz na jazzowo — felieton telewizyjny (W). 21.25 Program filmowy (W). 22.05 Dziennik (W). 22.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

PONIEDZIAŁEK, 15 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. 10.25 Koncert muzyki polskiej. 11.00 „Ich mosty" — aud. dokument. 11.20 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady

„Wiosna-71"

(Dokończenie ze str. 1)

walory można uzyskać drogą rozwijania produkcji standardowej. Utarło się wbrew logice i doświadczeniom spoza naszych granic, że standard to coś gorszego. Porywaliśmy się wobec tego na produkcję nie zawsze jeszcze dopracowaną technologicznie, epatowaliśmy klientów nowinkami mody, prezentowaliśmy na targach olśniewające kreacje w ilościach kilkuset sztuk, a wędrujący od sklepu do sklepu szukali niezależnie od mody i pogody po prostu dobrych płaszczy, dobrych garniturów, dobrych spódnic, dobrych bluzek, dobrej odzieży dla dzieci. Szukali więc właśnie standardu.

Komisja o której mowa, ma zamiar podpowiedzieć producentom i handlowcom, co jej zdaniem z prezentowanych na obecnych targach wyrobów odpowiada kryterium dobrego standardu, a co nie. Przedmiotem oceny są i będą przede wszystkim wyroby przemysłu lekkiego, a wśród tych szczególnie — obuwie tekstylne, obuwie damskie ze skór, odzież z tkanin i dzianin dla dzieci, ubrania męskie.

Istnieją obawy, że wielkoseryjna produkcja ubiorów standardowych doprowadzi do „zszarzenia" polskiej mody, do umundurowania wszystkich ubierających się w przemyśle. To chyba nie tak. Standard musi gwarantować nam odpowiadający „średniej" społeczeństwa poziom cen, musi zabezpieczać odpowiedni poziom jakości i nowoczesności, musi być wypadkową prawidłowych zależności między tymi trzema elementami, nie wyklucza zaś inwencji twórczej naszych plastyków, nie godzi w idee produkcji modelowej i krótkich serii. Może jedynie posłużyć odwróceniu proporcji. W tej chwili w naszych sklepach łatwiej kupić coś wystrzałowego, czym chętnie uzupełnilibyśmy podstawową garderobę typu spódnica, bluzka, spodnie, niż odwrotnie. Nie bójmy się wobec tego standardów, a bijmy się, by były uniwersalne i wiecznie modne.

Wysoka jakość artykułów powszechnego użytku była również przedmiotem troski jury tradycyjnego konkursu „dobre — ładne — poszukiwane". Podczas targów przeprowadzona zostanie dodatkowa ocena prezentowanego obuwia. Już jednak ogłoszono wyniki konkursu w odniesieniu do kompleksowego traktowania ubioru dziecięcego (dla maluchów od 0 do 6 lat), bielizny osobistej dla pań i dziewcząt, damskich i dziewczęcych ubiorów z dzianin, nieskórzanych wyrobów kaletniczych, zabawek (z wyjątkiem lalek), wszystkiego co w gospodarstwie domowym ma kobiecie życie ułatwić (1001 drobiazgów i wyroby chemiczne) oraz artykułów spożywczych. Do konkursu przystąpiło 167 producentów zgłaszając 796 eksponatów. Łódź „złota" nie zdobyła. Honor naszego miasta mogą jeszcze uratować obuwnicy, niemniej srebrne medale zdobyte przez zakłady „Femina" i „Pafino" za — w pierwszym wypadku — halkę i nocną koszulę, a w drugim — za dwie sukienki przedszkolne, śpioszki i ubranko niemowlęce — oraz 6 obdarowanych „srebrem" zabawek produkowanych przez łódzką spółdzielnię „Spójnia", to też jakiś sukces.

Komunikat sądu konkursowego kończy się m. in. słowami: „Sprawą istotną jest, aby w obrocie handlowym było możliwie jak najwięcej artykułów na podobnym poziomie jakości do nagrodzonych lub wyróżnionych w konkursie". Życzę tego naszym czytelnikom serdecznie.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Krajowa wełna wchodzi na stałe
do produkcji w przemyśle czesankowym

W piątek w Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego „Północ" odbyła się druga konferencja specjalistów, poświęcona podsumowaniu prac nad wdrażaniem do produkcji w przemyśle czesankowym wełny krajowej. Stwierdzono, że przedmiotem eksperymentu stało się runo owiec z obszarów woj. łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego, zielonogórskiego, białostockiego, lubelskiego i bydgoskiego.

Wyniki osiągnięte podczas przeróbki wielkich, przemysłowych partii surowca krajowego są pozytywne, co potwierdza zasadność i celowość prac prowadzonych przez inż. Gabriela Barańskiego, który opracował metodę przeróbki tego surowca.

Próby obejmowały wszystkie dziedziny przemysłowego przetwórstwa wełny: przędzalnictwo, tkactwo, dziewiarstwo i wykończalnictwo. Do prób wybrano najtrudniejsze sploty tkanin, różne asortymenty przędz, a także szeroki wachlarz kolorów.

Specjaliści różnych specjalności przemysłu wełnianego wypowiedzieli się pozytywnie zarówno o surowcu, jak i o wyrobach gotowych. Wyroby z wełny krajowej znalazły się na rynku wewnętrznym, a także były przedmiotem eksportu. W sumie — jak stwierdzono na konferencji — państwo nie poniosło żadnych kosztów związanych z badaniami. Prowadzone były one przez jedną osobę, przy użyciu sprzętu jednego zakładu, a następnie przy udziale wielu przedsiębiorstw w kraju, gdzie wełna krajowa przerabiana była jak każdy inny surowiec w ramach obowiązujących planów produkcyjnych. Eksperyment przyniósł już pierwsze zyski w postaci dewiz, a także korzyści ze sprzedaży tkanin na rynku wewnętrznym.

W chwili obecnej w trakcie przeróbki znajduje się 100 ton przędzy krajowej, przyjęto, że celem powinno być przerobienie ok. 1000 ton.

Warto tu nadmienić, że koordynatorem wszystkich dotychczasowych prac był inż. Baranski, który będąc pracownikiem ZPW im. Dąbrowskiego „Fresco" w Zgierzu, wełną krajową i wdrażaniem jej do produkcji zajmował się niejako dodatkowo. Dziś, gdy wełna ta wchodzi na stałe do naszego przemysłu, warto pomyśleć o stworzeniu lepszych warunków do kontynuowania tych prac.

Wiele czasu na konferencji zajęła sprawa hodowli, która jak się okazuje nie jest na razie w stanie sprostać zapotrzebowaniu przemysłu.

(hz)

Nowy punkt „Foto-Optyki"

Spełniając postulaty mieszkańców Teofilowa PP „Foto-Optyka" otworzyła w pawilonie handlowym przy ul. Łanowej nowy swój sklep, który jest jedynym tego rodzaju na tym dużym osiedlu. Przy punkcie czynny jest warsztat optyczny. Sklep realizuje wszystkie recepty lekarskie na okulary. Z usług placówki „Foto-Optyki" mogą także korzystać mieszkańcy pobliskiego Aleksandrowa.

Z przyczyn technicznych KOLEJNY ODCINEK POWIEŚCI ukaże się w NUMERZE NASTĘPNYM. PRZEPRASZAMY!

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-12